

Kurjer Poznański

Przedpłata kwartalna wynosi w miejscu 3 mk., z odnośnieniem 3,50 mk. — Na pocztach niemieckich 3,60 mk. — Pod opaską w Niemczech i Austro-Węgrzech: miesięcznie 1,85 mk. kwartalnie 5,50 mk. — W Król. Polskiem i Cesarstwie Rosyjskiem: miesięcznie 1 rb. 20 kop. kwartalnie 3 rb. 30 k.

Kurjer Poznański wychodzi codziennie z wyjątkiem dni poświęconych.

Cena ogłoszeń: Zwykle inseraty: za wiersz petytowy lub jego miejsce 15 fen. Reklamy: za wiersz petytowy lub jego miejsce 30 fen.

Telefonu nr. 524.

Redakcja, administracja i ekspedycja przy ul. Podgórznej nr. 7.

Telefonu nr. 524.

Nr. 19.

Poznań, piątek dnia 24-go stycznia 1908.

Rok III.

Na luty i marzec

można zapisywać Kurjera Poznańskiego na wszystkich pocztach niemieckich.

Przedpłata na 2 miesiące wynosi **2,40 mk.**

W Poznaniu kosztuje Kurjer na 2 miesiące

2 marki,

z odnośnieniem do domu **2,40 mk.**

Ekspedycja Kurjera Poznańskiego.

Poznań, dnia 23. stycznia 1908.

Wolnomyślni a książe Bülow i Blok.

Przy interpelacji socjalistów w sprawie pruskiej reformy wyborczej nie budził bynajmniej w pierwszym rzędzie uwagi stosunek atakujących do zaatakowanych, t. zn. stosunek socjalistów do księcia Bülowa i rządu niemieckiego. Wiedziano zgóry, że książe Bülow imieniem rządu niemieckiego odmówi odpowiedzi na interpelację, spodziewano się niemniej, że socjaliści — skoro tylko przez Parlament uchwaloną zostanie dyskusja nad interpelacją — uderzą w księcia Bülowa w sposób niezbyt łagodny, tym bardziej, że kampanję ułatwił im sam książe Bülow swym, rozumu męża stanu, a nawet zwykłego zręcznego parlamentarjusza bynajmniej nie zdradzającym odezwaniam się w pruskiej Izbie posłów, że przeniesienie systemu wyborów do Parlamentu Rzeszy na teren pruski nie odpowiada państwowym interesom Prus. Książę Bülow dopełnił w pruskiej Izbie posłów — pomijając zupełnie stronę zasadniczą — grube faux pas, które musiał w Parlamencie odpokutować.

Głównie jednakowoż uwaga świata politycznego zwrócona była na stronnictwa wolnomyślnie. Jak w opinii szerokiej kół wolnomyślnych zawrzało po deklaracji księcia Bülowa w pruskiej Izbie posłów w dniu 10. b. m., o tym referowaliśmy szczegółowo. Nastroj ten najlepiej charakteryzuje uchwała, którą w niedzielę powziął główny zarząd Wolnomyślnego Zjednoczenia. Uchwała ta opiewa, że po złożonej

przez prezesa ministrów pruskich — w odpowiedzi na wolnomyślny wniosek, dotyczący reformy wyborczej — deklaracji rządowej, która przedstawia się jako oświadczenie się za najbardziej reakcyjnymi poglądami, nieodzownym stało się wyraźne wyrażenie księciu Bülowowi niezadowolania ze strony Zjednoczenia Wolnomyślnego, a ile możności ze strony związku frakcji wolnomyślnych — jako przeciwstawienie do votum zaufania, wyrażonego mu w dniu 5. grudnia r. m. w Parlamencie.

Liberale Korr., która podaje brzmienie tej uchwały, zaznacza, że przyjęto ją wszystkimi głosami przeciwko jednemu. A reprezentowane były wszystkie części Rzeszy.

Taki nastrój polityczny może być prawemu skrzydłu posłów, zasiadających we frakcjach wolnomyślnych, a więc przedewszystkim frakcji Wolnomyślnego Partii Ludowej, bardzo nie na rękę. Ale z opinją tą musi się liczyć gremjum posłów wolnomyślnych, jeżeli rozpadnięcie się związku trzech frakcji, a zarazem i rozpadnięcie się Bloku nie ma być tylko kwestją czasu, i to kwestją bliskiej przyszłości.

To też frakcje wolnomyślnie nie wahały się ani chwili, czy głosować za otworzeniem dyskusji nad interpelacją, czy przeciw. Wybranie drugiej alternatywy, byłoby je w opinii ludności wolnomyślniej — nie mówiąc już o radykalnej — skompromitowało doszczętnie. Głosując za wnioskiem Singera o otwarcie dyskusji, po raz wtóry od czasów istnienia nowego Parlamentu przeciwstawili się rządowi i większości Bloku.

Wolnomyślni posłowie czuli widocznie dobrze, że po słabej odpowiedzi, którą reprezentanci frakcji wolnomyślnych dali księciu Bülowowi w pruskiej Izbie posłów, że po niefortunnym tamże występie posła Fischbecka, należy w Parlamencie uderzyć w ton śmielszy i bardziej stanowczy, ażeby ratować reputację polityczną frakcji wolnomyślnych w kraju, a zarazem i powagę ich wobec rządu i księcia Bülowa.

Posel Traeger z Wolnomyślnego Partii Ludowej, demokrata starej daty, pamiętający jeszcze rok 48, nie szczędził księciu Bülowowi sarkastycznych uwag i wymówek i nie tań, że w obozie wolnomyślnym panuje gruntowne rozczarowanie i zniechęcenie. Z silnym naciskiem stwierdził mowca na samym wstępie, że w kwestji pruskiej reformy wyborczej panuje we frakcjach wolnomyślnych zupełnie jednolita opinia, która domaga się stanowczo systemu tajnych, powszechnych i równych wyborów.

Na tym samym stanowisku stanął poseł Schrader z Wolnomyślnego Zjednoczenia, a poseł Payer z Południowoniemieckiej Partii Ludowej dodał niedwuznaczną groźbę pod adre-

sem księcia Bülowa, że z nieprzychylnego jego stanowiska w sprawie pruskiej reformy wyborczej, wolnomyślni będą w przyszłości konsekwencje wyciągali w każdym poszczególnym przypadku.

Z drugiej jednakowoż strony wszyscy trzej mówcy wolnomyślni potępiłi krwawe demonstracje uliczne, zwracając się przeciwko demagogii socjalistycznej, operującej takimi środkami. Te ustępy przemówień wspomnianych trzech posłów wolnomyślnych z natury rzeczy osłabiły ich epozycyjny wobec rządu charakter. Było wogóle taktycznym błędem frakcji socjalistycznej, że ze sprawą pruskiej reformy wyborczej połączyła w interpelacji kwestję demonstracji ulicznych, co jedynie przyczyniło się do zbaczania dyskusji cochwila na tory owych zajęć ulicznych, a socjaliści byli powinni wiedzieć, że wolnomyślni demonstracje w każdym razie potępia.

Bądź co bądź o dniu interpelacji socjalistycznej w Parlamencie można powiedzieć, że usunął z fundamentów Bloku znów jeden silny gliaz podstawowy.

Charakterystycznym momentem było pod koniec posiedzenia głosowanie nad wnioskiem socjalistycznym o dalsze obrady dnia następnego. Ogół wolnomyślnych głosował wraz z resztą Bloku przeciw wnioskowi — w obradach faktycznie zabrały już głos wszystkie frakcje, — dwóch natomiast członków i dwóch hospitantów Wolnomyślnego Zjednoczenia stanęło po stronie socjalistów wraz z Kołem Polskim i Centrum. Była to wyraźna demonstracja przeciwko rządowi.

Niema oczywiście mowy o tym, by wolnomyślnie frakcje były zdecydowane zerwać z księciem Bülowem i stworzonym przez niego Blokiem, przeciwnie większość posłów wciąż jeszcze pragnie służyć polityce blokowej, w nadziei, że wyjedna ustępstwa przedewszystkim przy ustawie o stowarzyszeniach, ale mimo wszystko ferment wmsga się z dnia na dzień, stosunek wolnomyślnych do księcia Bülowa i Bloku staje się coraz sżywniejszy i zimniejszy.

Tymczasem postępują obrady w komisji dla ustawy o stowarzyszeniach powoła, ale wykazują wyraźnie, że w tej dziedzinie postulaty wolnomyślnych nie mogą doznać poparcia od prawicy, a przeważnie nawet nie od narodowych liberałów, lecz od obozu antyrządowego, od przeciwników Bloku, t. j. centrowców, socjalistów i polaków.

To też po ukończeniu obrad nad par. 1. projektu rządowego, a przeszło — przeciwko głosom prawicy i narodowych liberałów — następujące brzmienie paragrafu 1., wedle wniosku wolnomyślnych:

NOWY ROK.

Gdy nad stołem „podłaznik” barwny się kłósz
I strojna młodź w odświeżonej izbie gospodarzy:
Mileczący gazda wchodzi w swych stodołach zacięte,
Ciemną przyszłość wspomina i duma i marzy..

Wielką troskę ma w twarzy — jakieś widmo lęku —
Jakiś smutek, wykwitły w tych stodołach mrokach;
Siada w głąszy i skronie opiera na rękę
I, milcząc, śni o starych i o przyszłych rokach.

Wlepił wzrok w białe krokwie mrocznej kalenicy,
W rzędy snopów się wdumał — i w tajniki dachu
Posłał nieme pytanie wybladłej żrenicy,
A serce mu owionął zimny wichler strachu..

Kłęka w mroku, w bolesnej, pełnej lęku skruszce
Wznosi ręce — a perła żalu w oku świeci —
I modląc się gorąco, błaga Ojców dusze
O Dolę dla Ojczyzny i domu i dzieci..

TESKNOTA PÓL.

Hen, hen, po polach płynie szum przedziwnej wieści:
Jakaś białość promienna, złoty sen o wiosnie!
Gorący wiatr śnieżycę caluje i pieści;
Złoty kwiatek na śniegu już wzeszedł i rośnie!
Białe pola już tają! mroczne strzechy śpiące
Wilgnął płoną już w słońcu długie mroźne sople!
Cały przód chaty święte ozłociło słońce;
Po strzesze z cichym pluskiem ciekną złote krople.

*) Rodzaj pajaka z różnobarwnych opłatków, lub słomki misternie splecionej; na Podhalu w czasie Godnych Świąt wieszany zazwyczaj u szprębu świetlicy, czyli t. zw. „białej izby”.

Wolność stowarzyszeń i zebrań podlega jedynie ograniczeniom, przepisany i dozwoływany przez niniejszą ustawę.

W tym kierunku pójdą niewątpliwie i dalsze obrady komisji. Czy książe Bülow będzie chciał i będzie mógł choć w części przeważnej zadosyćczynić żądaniom wolnomyślnym, tego przesądzać nie chcemy. To w każdym razie pewne, że od tego zadosyćczynienia zależeć będzie dalszy byt Bloku.

Interpelacja socjalistów w sprawie reformy wyborczej.

Berlin, 22. stycznia.

W uzupełnieniu sprawozdania telefonicznego z obrad nad interpelacją socjalistów w Parlamencie przesyłam jeszcze następujący dokładniejszy referat:

Całe posiedzenie cechowało od początku do końca gorączkowy i burzliwy nastrój. Ostra, bezwzględna deklaracja kanclerza, namiętne oskarżenia socjalisty Fischera i niemniej zacięta mowa konserwatysty Kretha podnieśli umysły posłów i wytworzyły atmosferę bardzo napiętą. Co chwila przychodziło do gwałtownych starć, co chwila podnosiły się burzliwe protesty i przerywania; mówcy z trudem tylko mogli przemawiać, a marszałek bez końca musiał dzwonić, aby jako tako przywrócić spokój.

Po przeczytaniu podanej już wczoraj krótkiej deklaracji, odmawiającej odpowiedzi na interpelację, oświadczył książe Bülow:

Mości panowie! Wczoraj zasłyszeliście nową starcią pomiędzy tłumami demonstrującymi a polcją, przy których znowu musiano użyć broni.

(Socjaliści wołają: fuji! — Marszałek dzwoni.)
Wobec tych zajęć uważam za potrzebne wysłanie do kraju z tego miejsca, niezależnie od interpelacji, jako kanclerza Rzeszy kilku słów poważnego napomnienia.

(Śmiech u soc., brawa na prawicy, poczym podnosi się wielki hałas)

Nie jest to po niemiecku, wnoszę politykę na ulicę;

(Hałas u socjalistów.)

stronnictwa nie potrzebują rozruchów ulicznych aby ich głos usłyszano.

(Zywe protesty i śmiechy na lewicy)

Ulica służy komunikacji publicznej; podlega ona prawu porządku publicznego. Każdy obywatel powinien to prawo uznać i uszanować. Prawem i obowiązkiem władz jest zapewnienie i w danym razie wymuszenie poszanowania tego prawa. Każde usiłowanie zakłócenia tego porządku musi być i będzie odparte! Nie dopuszczamy, aby agitatorowie chcieli panować na ulicy. Fatalnym byłoby błędem mniemanie, że demonstracje otumanionych tłumów mogłyby coś wymusić na rządzie świadomym swych obowiązków.

(Głośne protesty u socj)

Oto dźwierzę chałupy niemo się otwarły:

W głębi stają olbrzymie Widma i Postacie —
Przechodzą próg schyleni i w ciszy umarłej
Po obrorze w promieniach kroczą majestacie.

Otwierają ogromne, podwórzowe wrota,
W świat wiodące, — nadszemska jakaś prze Ich
[wola,

Idą w dal, gdzie słoneczna Ich wola tęsknota,
W białą dal — hen, w śniegowe, złociejące pola..

WIOSENNE RANO.

Biała stokroć, zielone pręty, blade cienie,
Cichy żar, upejony swym własnym urokiem;
Złoty jaskrów na bagnie wilgotne płomienie,
Świeża zieleń — pachnące kwiaty nad potokiem!
Srebrzysty deszcz wiosenny, niby pereł struga,
Mży miłośnie w mieniącej mgły, na łan zielony —
Jasny owies wykwiwa w mrocznych bródach pługa,
Promienny blask na deszczu drży jak ptak
[spłoszony

W dali Ojce umarli idą pustym polem —
Kroczą w świetle pustkowie schyleni i cisi,
Wśród modłów świeży zagon obchodzą półkolem,
By odegnąć zaręć, co nad łanem wisi..
Z dalekich sił wciąż siwe unoszą się dymy,
Powiew trzęsie białym uwiedle paproci —
W białych mgłach kroczą sennie umarłe olbrzymy,
Deszcz ustał — słońce coraz ognistej się złości.

OISZA SŁONECZNA.

Sad zawodzi, jak we śnie, melodją miłosną;
Przez sen westchnęły śpiewnie zielone jabłonie.

Józef Jedlicz Kapuściński.

OJCOWIE.

... bo Oni muszą pokutować i nie wejda do Raju, dopóki tu wszystko nie będzie czyste i święte! —

PRZYPOMNIENIE.

Gdy mroźny wiatr jesienny dzikimi podmuchy
Szarpie z jękiem uwiedle mchy i ostromleczce,
Wiedz, iż to jęcza w pustce twoich Ojców duchy,
Iż to zawodzi zmarle dawno sny człowiece..

Gdy usłyszysz westchnienia i ugorne jęki
I ostów szeleszczących bezrytmowe pienia:
Wiedz, iż są to twych Ojców zagrobne piosenki,
Ich własne dumy smutne i ciche westchnienia.

Oni tu niegdys życie przeżyli w tym świecie
I każdego zagona tknęli swymi krokami —
Ich wielki ból i męka wsiąkły w zwiedle kwiecie,
Aż sami zwiędli, tknięci bożymi wyrokami!

Oni ży swe zakleli w te trawy i drzewa,
Ich krew w twoim czującym sercu bije święta;
W dzikim wicherze padolnym Ich marzenia śpiewa
I uderza w twą duszę, która nie pamięta..

NA GODNE ŚWIĘTA.

W stalaktytowej grocie, w tajemnym ostrowie,
Gdzie w noc zagłada jeno miesiąc złotorogi,

Powstają z dum wiekowych zapomniane Bogi:

Wzniosły Rok, święty Tryglaw, uwielbiony Prowe.
Oto lęklivy Pochwist w to leśne opole
Przyniósł wieść, iż na białym, hen, nizinym świecie
Zrodziło się w stajence promieniste Dziecię,
Co miłość ma obwieścić na ziemnym padole!

Więc miłościwe Światowidy dawnej wiary
Wkraczają w bór: w Ich licach lńska wielkie szczęście
Z boru zchodzą się tłumnie Duchowie i Mary
I kroczą śnieżnym polem w poszumie i chrzęście.

Idą święte słowiańskie Bogi Prapoczątku,
Wzniosły Rok, święty Tryglaw, uwielbiony Prowe:
Idą przez białe pola i głąsze sosnowe,
Niosąc Dolę i hołdy bożemu Dzieciatku.

GOŚĆ W DOM.

Jeśliś głodny i zziębły, wstąpże w nasze progi,
Jeśliś ranny i grzeszny, spocznij w naszej chacie,
My cię hojnie nakarmim i ulecym, bracie,
Zapomnisz, gościu, iżes chory i niebogi!

Siędziesz z nami przy krwawej, migotliwej wazrze,
Wpatrzon w dym, falujący, niby lniane zwitki,
Wnieś ci czarne chleby, miody i dobytki:
Komora pusta będzie, lecz serce bogatsze..

W upornej głąszy cicho rozbrzmii śpiew niewieści
I bań starca — o ludziach, co tu dawno żyli —
Tajnie Zycia i Śmierci pojdziesz w onej chwili,
Pojmiesz coś, co balsamem będzie twej boleści..

Pojmiesz, iż Oni ciemnej śmierci się wydarli,
Iż życie kwitnie jeno w umarłych pamięci,
Iż tylko w zgonie wszystko pyszni się i święci,
Iż prawdziwym żywotem żywią tylko Zmarli..

To nigdy i nigdzie w Niemczech się nie stanie.

(Burzliwe oklaski na prawicy, śmiechy i wrzawa u socjalistów.)

Spodziewam się, że partie obywatelskie jednomyślnie potępią tę niebezpieczną swawolę (Unfug). Partja socjalistyczno-demokratyczna weszła przez demonstracje na pochylą drogę; przestępstwem Panów przed dalszym kroczeniem po tej drodze i zwracam się mianowicie do ludności robotniczej, napominając ją z życzliwego serca,

(Burzliwe protesty socjalistów, oklaski na prawicy) nikt lepiej nie życzy robotnikom odemnie,

(Socjaliści głośno protestują)

aby nie pozwolili się odwrócić od drogi prawa i porządku i nie nadstawiali karku za fanatyków partyjnych i podszywaczy. Odpowiedzialność za skutki spadnie nie na rząd, ani na uwiedzionych, lecz na uwodzicieli.

(Burzliwe brawa na prawicy, wielki niepokój u socjalistów.)

Pos. Fischer (socjalista): Pan kanclerz odmówił odpowiedzi na naszą interpelację, ponieważ reforma wyborcza jest rzekomo sprawą czysto pruską. Ale w rzeczywistości nie chodzi tu wcale o formalistyczne kwestje prawne, my wyśtosowaliśmy pewne zupełnie uzasadnione pytania do kanclerza i żądamy na nie odpowiedzi. Książę Bülow mówił tutaj o znanych demonstracjach i o zajściach, jakie się przytym rozegrały, ale wszystko to zawiła tylko policja swoją brutalnością, swoją nierozumnością i niepotrzebnym zderowaniem. Ulica służy komunikacji [publicznej] — powiedział p. kanclerz, a kto przeniósł politykę na ulicę w dniu 25. stycznia zeszłego roku?

(Słuchajcie, słuchajcie! — u soc)

Czy wtedy kanclerz sam o północy nie przemawiał do tłumów? Czy nawet sam cesarz nie wygłosił przemowy z balkonu swego pałacu?

(Wielka wrzawa. — Śmiech u soc.)

Kanclerz z „życzliwego serca“ przemawiał do robotników, ale robotnicy wymieniają się z tego człowieka, który konsygnuje wojsko, aby przeszkodzić demonstracjom za reformą wyborczą. Jest to ze strony kanclerza największą obłądą.

(Głośny hałas. Marszałek powołuje mówcę do porządku.)

Przeniesienie systemu wyborczego Rzeszy na Prusy nie ma się zgadzać z dobrem państwa! Co jest u nas właściwie dobrem państwa? Politycznie zacofana i ekonomicznie przeżyta kasta junkrów pruskich, która żyje kosztem ogółu, żąda wszystkiego dla siebie i to się na zyna dobrem państwa! Jest to niesłychane, że stronnictwo, które zdobyło sobie przeszło 300 tysięcy głosów przy wyborach, nie ma ani jednego przedstawiciela w Sejmie pruskim, a konserwatyści, którzy mniejszością taką samą liczbę głosów zebrałi, mają 140 posłów. Słowem księcia Bülowa, że system wyborów do Parlamentu nie odpowiadałby w Prusiech interesom państwowym, przeciwstawiam słowa księcia Ludwika bawarskiego, który swego czasu oświadczył, że tylko system powszechnych, tajnych i równych wyborów odpowiada poczuciu sprawiedliwości. A konserwatyści przypominam odezwę, w której grozili, że ekonomicznym bojkotem podwładnych należy wpływać na wybory.

Ks. Bülow udaje czasami polityka liberalnego, ale on nigdy nie był człowiekiem liberalnym, ani nawet nowoczesnym. On jest tylko mężem zaufania, agentem tego „pana z przeciwka“. Panowie wolnomyślni gruntownie się na nim omylili. A mimo to, jak się zdaje, nie chcą żadnych konsekwencji wyciągnąć. Jak odpowiedział p. Fischbeck w Sejmie na polecenie kanclerza? Wyraził mu jeszcze za to podziękowanie.

(Ironiczny śmiech w Centrum i u soc)

Pewne humorystyczne pismo umieściło na to następującą trafną satyrę: Mały Mojżesz mówi do taty: Wiesz co tato? Książę mówił ze mną! — A co ci powiedział? — Wynos się, brudny bachorze żydowski!

(Ogromna wesołość. — Niunstający śmiech.)

Żądam, by socjalistom przyznano tak samo jak partjom burżuazyjnym, prawo urzędowania spokojnych demonstracji. Przecież w

czasie wyborów po rozwiązaniu starego Parlamentu sam cesarz pochwałal demonstracje. We wszystkich krajach cywilizowanych są spokojne manifestacje uliczne najwykleszym środkiem walki politycznej. I ja mimo wszystko nie chce przypuszczać, żeby pruski prezes ministrów miał popełnić tę zbrodnię i kazać strzelać do spokojnych robotników, urządzających pochód uliczny.

W każdym razie my obecnych stosunków dłużej spokojnie znosić nie będziemy. Robotnicy nie zaprzestaną walki, dopóki nie osiągną swych praw. (Żywe, długotrwałe oklaski u soc., sykanie na prawicy.)

Posel Kreth (kons.). Kwestja reformy wyborczej jest sprawą wewnętrzną poszczególnych państw związkowych. Dlatego odmawiamy udziału w dyskusji nad interpelacją. My tu w Parlamencie nie możemy ministra jakiegoś państwa związkowego pociągać do odpowiedzialności — nie wolno nam bawić się w konwent. Pan Fischer nie ma prawa przybierać pozycji publicznego prokuratora. Oskarżenia są tutaj socjaliści. Głównymi agitatorami i mówcami socjalistycznymi są żydzi. (Głos posła Ledeboura: Przecież nazwisko Kreth jest także żydowskie! — Burza oklasków!)

Tego zaszczytnego dla mnie przypuszczenia niestety przyjąć nie mogę.

(Wesołość.)

Demonstracje były przez socjalistów z góry wedle pewnego planu ułożone, przeciw temu policja zupełnie słusznie czynnie wystąpiła. Między tymi socjalistycznymi demonstracjami a manifestacją patryjotyczną w dniu 25. stycznia zachodzi wielka różnica.

(Śmiech u soc)

A gdzie też byli przywódcy socjalistyczni, gdy robotnicy na ich rozkaz demonstrowali. Widzieliśmy bardzo dużo takich, których nie było.

(Bardzo słusznie! — na prawicy, burzliwe protesty u soc.)

Junkrowie pruscy w razie niebezpieczeństwa zawsze byli w pierwszym szeregu. Z przywódców socjalistycznych tylko towarzysz Ledebour przy historycznej, samotnej topoli robił przegląd swoich wojsk.

(Wielka wesołość.)

A co ostatecznie było rezultatem tego wszystkiego? Kilka szturochańców i niesłychana kompromitacja całej socjalnej demokracji. Wykobiet i dzieci używacie jako tarczy przeciw policji.

(Ogromna wrzawa u socjalistów. Bebel przybiega przed trybunę: grozi pięścią mówcy, Ledebour krzyczy: Banda rabusiów! Słychać głosy: Precz z trybuny.)

Oczekuję, że jeżeli przyjdzie do ekscesów, to władze wkroczą z całą bezwzględnością.

(Przeciągłe oklaski na prawicy — sykanie u soc.)

Pos. hr. Hompesch (centr) składa krótkie oświadczenie Centrum za czteropartyjniotnikowym systemem wyborczym w Prusiech, co do demonstracji nie zabiera żadnego stanowiska.

Pos. Bassermann (nar. lib.): Przede wszystkim musimy stwierdzić, że Partja narodowo-liberalna zawsze bezwarunkowo obstaje przy dzisiejszym systemie wyborczym w Rzeszy; tych fiarów państwa niemieckiego nie chcemy naruszać. Natomiast odmawiamy udziału w dyskusji nad tym, jak należy zreformować ustawę wyborczą w Prusiech. My nie możemy tutaj miarodawczym czynnikiem pruskim dawać jakichkolwiek przepisów.

(Bardzo słusznie — na prawicy)

Co do demonstracji ulicznych, to chciałbym socjalistów przestrzec stanowczo przed tym bardzo ryzykownym środkiem walki. Zwykle przy takiej akcji ulicznej, przywódcy tracą władzę nad masami i potem naturalnie łatwo może przyjeść do zaburzeń i do rozlewu krwi. Odpowiedzialność za to ponoszą aranzjerowie demonstracji. Policji winić nie można. Uważam też za zupełnie słusznie, że skonsygnowano wojsko w koszarach. Wogóle deklaracja kanclerza zadowolila nas zupełnie i oczekujemy, że rząd z całą energią podtrzyma porządek publiczny.

(Brawo! — na prawicy.)

UROCZYSKO.

Pomnij: pod czarnym borem, w topieli zielonej
Wśród rdzawych traw, pomiędzy zbutwiały mi drzewy
Co noc biją o zmroku zatopione dzwony,
A w guszy słychać modły, organy i śpiewy...

Księżyc upornym światłem pada w wód topiele,
A trawy przerażone stają w ciszy głuchej —
Dzwony dzwonią złowrogo w podziemnym kościele;
W toniach głośno zawodzą przebudzone Duchy...

Rozwierają się z jękiem wzburzone topiele:
Z głębi wznoszą się w mroki rzędy białych dłoni.
Jakieś dziwy się dzieją w podziemnym kościele,
Jakieś straszne zaklęcia huczą z głuchej toni —

Pewien pasterz chciał wydrzeć Zmarłym tajemnicę:
Wygładził długą żerdź i poszedł w noc do lasu —
Chciał zgłębić bród i napaść ciekawie źrenice;
Poszedł — i nigdy już nie wrócił do szafasu...

LETNIE POŁUDNIE.

W złocistych, nieruchomych poczynkach południa,
Gdy droga pusta, jakby siołem przeszedł pomór;
Gdy słońce wisi nieme, a wieś się wyludnia:
Duchy Ojców wychodzą cicho ze swych komór...

Opuszczają swe mroczne, tajemne przybytki,
Idą chylikiem pod strzechę milcząco i tajnie,
I patrzą niemo w rolne plody i pożytki,
Tykają starych pługów, pilnie patrzą w stajnie —

I kroczą siwowłosi i od skwaru płwi
Ku drzwiom chaty gazdowskiej, wchodzą w nieme
Patrzając w głąb błogosławia pustemu domowi;
I o łaskę błagają stare, dobre Bogi —

Posel Träger (W. P. L.) Z pewnych stron usiłują sztucznie skonstruować różnice między poszczególnymi partjami wolnomyślnymi w sprawie reformy wyborczej. To jest absolutnie fałszywe. Nie jest prawdą, jakoby poseł Fischbeck w Sejmie wyraził podziękowanie ks. Bülowowi za jego deklarację. Mogę tylko jeszcze raz Panów zapewnić, że my wszyscy bez różnicy jesteśmy za zaprowadzeniem systemu wyborczego Rzeszy do Prus, ponieważ uważamy ten system za jedynie sprawiedliwy i ponieważ razem ze starym cesarzem austriackim jesteśmy tego zdania, że zaprowadzenie powszechnego, równego, bezpośredniego i tajnego głosowania jest konieczne i nieodzowne.

(Brawo! — na lewicy.)

Dziś w Prusiech mamy system wyborczy, który jaskrawo sprzeciwia się systemowi wyborczemu Rzeszy. To nie jest prawidłowe, równość i harmonja są podstawą każdego organizmu państwowego. U kanclerza, który przedstawił nam się jako nowoczesny mąż stanu, liczyliśmy na pewne ustępstwa. Ale dzisiejsze jego oświadczenie zawiodło zupełnie nasze nadzieje. Nie użyliśmy ani jednego zachęcającego słowa, ani jednego pięknego cytatu, którymi ks. Bülow zwykle tak hojnie szafuje.

(Wielka wesołość.)

Kanclerz wniósł tutaj prawo zabezpieczające tajność wyborów, dlaczego jako pruski prezes ministrów przemawiał inaczej? Ale najfatalniejsze było jego zdanie, że przeniesienie systemu wyborczego Rzeszy na Prusy nie zgadza się z dobrem państwa. Nie przypuszczam wprawdzie, żeby nasze prawo głosowania do Parlamentu było zagrożone, jak to przedstawiają socjaliści, ale w każdym razie zachowanie się księcia Bülowa w Sejmie było bardzo odstręczające.

I ja jestem przeciwnikiem demonstracji ulicznych, ale te demonstracje ustają też, jeżeli zostanie zaprowadzone powszechne demokratyczne prawo głosowania. To jest najlepszy środek do utrzymania powagi państwa.

(Żywe oklaski na lewicy)

Pos. książę Hohenlohe-Langenburg oświadcza się w imieniu Partji Rzeszy przeciw interpelacji i potępia demonstracje uliczne.

Pos. Kölle (Ekon. zjednocz.): Stronnictwo moje zgadza się zupełnie z deklaracją kanclerza i protestuje przeciw mieszanju się Parlamentu w sprawy pruskie.

Pos. Schrader (Wolnomyśl. zjedn.) Kwestja reformy wyborczej w Prusiech obchodzi w wysokim stopniu Parlament i dlatego uważam za zupełnie słusznie, że sprawę tę tutaj omawiamy. Jako Niemcom i jako Prusakom zależy nam bardzo na tym, żeby w księciu Bülowie nie przebywały dwie dusze, z których ta reakcyjnopruska zawsze zwycięża.

Obowiązkiem kanclerza było dać inną odpowiedź, niż tę, którą tu usłyszeliśmy. Zaufanie do polityki kanclerza zostało przez jego zachowanie się w sprawie reformy wyborczej w szerokich kołach ludności mocno zachwiane. Na posiedzeniu zarządu naszego domagano się jak najszybszego wystąpienia przeciw kanclerzowi. Jeżeli książe Bülow na tym punkcie polityki swojej nie zmieni, to nie będziemy mogli mieć zaufania do niego. Demonstracje socjalistyczne musimy uważać za bezużyteczne.

(Żywe brawa na lewicy.)

Posel Payer (Południowo niem. P. ludowa). Deklaracja kanclerza wywołała w południowych Niemczech istny huragan oburzenia (Słuchajcie, słuchajcie! na lewicy.)

My południowi Niemcy pokochaliśmy nasze powszechne prawo głosowania i przekonałiśmy się, że można z nim dobrze rządzić, dlatego podnosimy protest przeciw pogardliwemu traktowaniu tego prawa przez rząd pruski. Ta gra podwójna pruskiego prezesa ministrów i kanclerza jest niemożliwa. Ale oświadczenie rządu pruskiego w Sejmie rozjaśniło przynajmniej zupełnie sytuację. Swoją drogą de

monstracje socjalistyczne uważam za niebezpieczne i szkodliwe.

Pod adresem pana kanclerza muszę jeszcze oświadczyć, że miał bardzo nie-szczęśliwy dzień, gdy wygłaszał swoją deklarację w Sejmie. Zaufanie, jakie sobie w ostatnim czasie zdobył, znikło znowu prawie zupełnie. Dużo głosów domaga się od nas, abyśmy natychmiast z Bloku wystąpili i przeszli do opozycji. Tego nie uczynimy, ale to mogę powiedzieć, że nasz interes w prowadzeniu polityki blokowej osłabił bardzo, i że to, cośmy się teraz nauczyli, wzięliśmy przy każdej następnej decyzji pod uwagę.

Posel Korfanty: Stanowisko mych przyjaciół politycznych w sprawie prawa wyborczego w Prusiech jest znane, ponieważ wysłuchaliśmy je przed kilku dniami w dyskusji w Sejmie pruskim, gdzie miałem zaszczyt, w tej sprawie przemawiać. Zresztą wobec spóźnionej pory oświadczam: potępiamy jak najostrej p. kanclerza za to, że zaprowadzenie prawa wyborczego Rzeszy do państwa związkowego Prus nazwał sprzeciwiającym się dobru państwa. A czynimy to tym więcej, że pruska Izba poselska wskutek trzyklasowego prawa wyborczego przez swą t. zw. socjalną politykę płodzi tylko socjalną niezgodę, przez swą antypolską politykę. jak n. p. przez **brutalne prawo wywłaszczenia**, podnieca nienawiść narodowościową, poniża honor narodu niemieckiego w świecie cywilizowanym, a dla Rzeszy stwarza międzynarodowe komplikacje. Zresztą jesteśmy zwolennikami powszechnego, równego i bezpośredniego prawa wyborczego z tajnym oddawaniem głosów, uważając je za jedynie sprawiedliwe. Te części narodu niemieckiego, które w granicach prawa walcą za zaprowadzeniem prawa wyborczego Rzeszy w Prusiech, znajdują rodaków naszych po swej stronie.

Po dalszych mniej ważnych przemówieniach Zimmermanna (Stron. reform.) i Wetterlego (szkatycka) odroczone obrady do jutra. Wniosek socjalistów aby jutro dalej dyskutować nad interpelacją został przeciw głosem socjalistów, Centrum i polaków odrzucony. Z wolnomyślnych głosowali za wnioskiem tylko: Potthoff, Guthein, Neumann-Hofer, dr. Dohrn; reszta głosowała przeciw zgodnie z całym Blokiem.

(Żywe oklaski na lewicy)

Obrady w plenum Izby panów — jak już pisaliśmy — rozpoczną się 29. b. m. i potrwać przypuszczalnie do 31. stycznia. Obliczają, że komisja zatławi się z projektem wywłaszczenia pomiędzy 1. a 18. lutego, tak że około 20. lutego mogłoby już nastąpić drugie czytanie projektu w plenum. Są to oczywiście przypuszczenia.

Przeciwko projektowi wywłaszczenia — jak pisze Dalen. Pozn. — zamieszcza najnowszy numer Deutsche Agrar-Ztg. odezwę rolników zachodnio-pruskich do rolników wschodnich kresów pruskich.

List Tołstoja do Sienkiewicza w sprawie wywłaszczenia otrzymaliśmy dziś z Paryskiego Biura inf. press w dosłownym tłumaczeniu. Ze względu na prokuratora podać go nie możemy.

Henryk Sienkiewicz oświadcza, że nie wysłał do paryskiego Matina żadnego listu w sprawie pruskiej ustawy o wywłaszczeniu polaków.

Statystykę wyborów do Parlamentu opracował Urząd statystyczny definitywnie i przesłał ją posłom. Statystyka ta zawiera wszelkie szczegóły, tyżące wyborów w całej Rzeszy. Dane zawarte w tym dziele porównaliśmy z podanymi przez nas szczegółowo w lutym roku ubiegłego. Ponieważ podane przez nas liczby nie różnią się od urzędowych, przeto niepowtarzamy tej statystyki.

(Żywe oklaski na lewicy)

W tym od pół zmierzchnąjących, poprzez wiotkie puchy
Pustych łąk zamglonych, po rosie i chłodzie,
Kroczą ku starej chacie w milczącym pochodzie —
Na tle wieczornej zorzy — kroczą Ojców duchy...

Wchodzą w słubną komnatę.. Widmowi i niemi
Wieżoż skronie kłęczących parą kłótnych wieńców
I błogosławia młode stadło nowożeńców
Szczęściem łąk słonecznych i płodnością Ziemi...

PLUGI.

Wśród starych lip, w zielonej baśni księżycowej,
Gdy lśniące pnie jabłoni rzucają cień długi,
A srebrny powiew trąca w twarde głuzy okowy:
Leżą dwa opuszczone, stare, rdzawe plugi.

Ich martwe ciała objął urok cisy świętej
I otulił w grob mroki ich rdzawe lemiesz;
Wid księżyc sypie z góry gwiazdy-djamenty
I z wystygłych w martwość radeł ogień krzesze...

A duchy zmarłych Ojców, co mieszkają w strzesze,
Śią ku nim z mroku stodoł młotne uśmiechy,
Żal tajemny pobudził w nocy Ojców rzesze
I szepł błogosławieństwa idzie ode strzechy:

— O druby dni minionych, święte, rdzawe plugi!
O kiedyz dumny skrzydłem w niebios oddal szczytną
Wzlecimy, by przerać owe modre smugi,
Gdzie kiedyś nowe słońca i gwiazdy zakwitną!...

Taka cisza, że słychać wrzask, jak drzewa rosą,
Lśniąco obłoczki w modrym tonu nieboskronie. —
W mrocznym sadzie usiada Ojców tłum dostojny,
Dzemia w ciszy — a powiew pięści śnieg ich włosów,
Czasem spojrzą półśnie w pole, kędy znoją
Idzie chłop wśród roniących kwiecie sianokosów...

Naraz w progu rzeźbionych staroświeckich dźwierzy
Stanie dziecko i patrzy w drzewa, w głuźce śniące:
Ujrzy dziwne postaci — ledwie oczom wierzy
I nazad w dom się cofa nieme, lękiem drżące...

Bo dziecko pomni dużo starych, dziwnych bajek!
I wie, że raz, gdy w górę darło się ukradkiem,
Znęcone skrytym w liściach gniazdem ptasich jajek:
Ktoś wsparł je przerażone, chrząnąc przed upadkiem...

O C Z Y.

W mroku polany huczy gędba tajemnicza!
Trysnęły złote iskry, jarki płomienia bucha —
To Sobótka! — to płomień przedwiecznego Znicza,
Przed którym pierzcha w dale zły deszcz i posucha.

Jak chorowód rusalek płąsają dziewczęta!
Chłopcy jak widy skaczą w krąg czerwonej watry!
Pachnie siano skoszone, pachnie mak i mięta —
Rzewna nuta kobzarza leci w dal — na Taty.

Młoda para od watry w mroki się oddala:
Chłopak siłą dziewczęcinę przytulił do łona,
A ona drży — — miłosnej żądzy prze ją fala; —
Opiera się, — lecz idzie niema, zniewolona...

Weszli w szafas... uściskiem spleli się w pomrocy —
Naraz lęk ich ogarnie, — żądzą nieprzytomne
Zwrócą głowy: — — W ciemności ujrzą świetlna
[oczy —

Oczy groźnie wpatrzone, nadludzkie, ogromne!...

Kontrola nad językiem polskim w kościołach w Brandenburgii. Prezes regencji pozdamskiej rozesał do lantratów następujące pismo:

Pozdams, 30. grudnia 1907.
Proszę donosić mi, czy gdzie w katolickich kościołach nie zostało powiększone używanie języka polskiego i podać mi, czy liczba polskich katolików w odnośnej gminie kościelnej wykazuje potrzebę używania mowy polskiej.

(podp.) Schulerburg.
Germania, która ten dokument ogłasza, pyta: co to prezesa regencyjnego obchodzi? — a może regencja chce rozstrzygnąć o tym, gdzie w kościołach zachodzi potrzeba używania polskiej mowy?

Mowa posła hr. Spee

wyłoszona w trzecim czytaniu projektu wywłaszczenia w pruskiej Izbie posłów.

(Streszczenie według stenograficznych zapisków.)
Poseł Dewitz (konserwatywa) zarzucił dzisiaj hr. Praschmie, że mówił tutaj o wygnaniu polaków z kraju. Na to stwierdził, że ka. Bülow oświadczył to wyraźnie, iż sięgnie po najostrejsze środki, a nie powiedział, że przekroczy konstytucję. Najbliższy środek po wywłaszczeniu — to wygnanie z kraju. Wtedy będziecie musieli zmienić konstytucję.

Poseł Dewitz pyta: A co się ma stać z państwem pruskim wobec kwestii polskiej? — My centrowcy także pytamy z wielką troską, co się dzieć będzie z państwem pruskim w wschodnich kresach, gdy wywłaszczenie zaprowadzicie? A pytamy o to, bo jesteśmy głęboko przekonani, że państwo wstępuje na najgorszą drogę. Jeżeli zaś p. Dewitz powiedział, że konserwatyści tylko „z bólem serca“ godzą się na wywłaszczenie, bo się niepokoją, że z zmianą stosunków może przyjść także na nich kolej, to konserwatyści powinni się byli tym więcej wstrzymać od łamania zasady.

Ks. Bülow wystawi sobie w wywłaszczeniu pomnik, który tak długo stać będzie, jak długo stanie Prus i Niemiec, ale to nie będzie pomnik chluby.

Za to i na większość tej Izby spada odpowiedzialność, a nie tylko na ks. Bülowa!

W tej ostatniej groźnej chwili pragnę Sejmowi i narodowi niemieckiemu jeszcze raz powiedzieć, że my centrowcy jesteśmy stanowczymi przeciwnikami wywłaszczenia. Rozmaicie obrabiano ten projekt, aż wyszukano formułę dla niego, żeby się wydawało, że zasada prywatnej własności nie jest naruszona. To najlepiej dowodzi, że rząd i jego partja stradły przy tej sprawie głowę. Według nas wywłaszczenie łamie oba artykuły konstytucji, artykuł 4-ty i 9-ty. Pierwszy mówi o nietykalności prywatnej własności, drugi o tym, że wszyscy obywatele państwa pruskiego są równi wobec prawa. Ze projekt łamie oba artykuły, to jasne, jak słońce na niebie. Konstytucja liczy już lat 60 i nikt dotąd nie śmiał na niej takiego gwałtu się dopuszczać. A skoroście mieli wątpliwości, to trzeba było najprędzej konstytucję zmienić, a potem uchwalić wywłaszczenie. Zesćcie tego nie zrobili, więc cały wasz projekt spoczywa na kruchych nogach prawniczych.

Nietykalność prywatnej własności, to główny kamień węgielny wszelkiego prawa w wszystkich krajach niemieckich. Przez wasze postępowanie niszczyście wszelkie poczucie prawa, osłabiacie je mianowicie w chłopach i większych właścicielach ziemskich, którzy stanowią podwalinę państwa. Czy wy się nie lekacie, że stracicie zaufanie a waszych wyborców?

Czy uchwalicie wywłaszczenie tylko 70 000 hektarów, to rzecz obojętna; najważniejsza, że depcecie świętość prywatnej własności. Teraz i przed dalszymi krokami nie będziecie się mogli wstrzymać. Będziecie wyłamywali jeszcze inne zasady! — a w końcu będziecie musieli sobie powiedzieć: dalej już brnąć nie można!

Publicznie wyrażam tu moją boleść, że Związek ziemian (Bund der Landwirte) nie stoi w tej sprawie razem z chłopskimi Związkami chrześcijańskimi ramię przy ramieniu, jak swego

czasu — przy ciach na zboże. Nas wszystkich rolników, wielkich, czy małych, łączy wspólne poczucie osiadłości na ziemi. Nadreńscy chłopie wam tego nie zapomną.

Fatajnych następstw wywłaszczenia nikt dziś nie przewidzi. Wywłaszczenie stopi lud polski w jedną bryłę i nienawidź do rządu pruskiego będzie tam jeszcze większa, aniżeli już jest. Osiały tam Niemcom zatrują te stosunki całe życie. Nadzieja Bülowa, że przy wywłaszczeniu będzie mógł kupować od polaków także z wolnej ręki, zawiedzie. Kogo tam będzie uważali za polaka, gdy kto będzie pochodził z ojca polaka, a matki niemki, lub odwrotnie? Kto wam będzie miły, będziecie go uważali za Niemca, a niemiłego za polaka!

Panowie gwałcie najkonserwatywniejszą z najkonserwatywniejszych, najliberalniejszą z najliberalniejszych zasad, kiedy my katolicy centrowcy stoimy na straży konstytucji i świętości prywatnej własności. Nie ma między nami różnic na tym punkcie i całe Centrum stoi wobec wywłaszczenia, jak armja w zwartym szeregu. Może ta nasza stała postawa za straszys panowie konserwatyści i wstrzyma was od uchwalenia projektu! My nie sprzeciwiamy się rządowi dla opozycji, my bronimy tylko wobec rządu — zasady. Bismarck umiał się cofnąć w religijnej walce kulturalnej. Dziś toczy się gospodarcza walka kulturalna. Zyczymy rządowi, żeby się zdobył na odwagę Bismarcka.

Mowa posła Marxa

wyłoszona w trzecim czytaniu projektu wywłaszczenia w pruskiej Izbie posłów.

(Streszczenie według stenograficznych zapisków.)

Wywłaszczenie, pominąwszy stronę gospodarczą, zamiesza straszliwe pojęcia o tym, co jest prawo, a co nie jest prawo.

Artykuł 4. konstytucji, opiewający nietykalność prywatnej własności, nie zezwala na żadną ustawę wyjątkową. Panowie zaś uchwalacie wyjątkową ustawę, bo mają być wywłaszczani wyraźnie tylko polacy. O Niemcach powiedziano wprawdzie, że i onych może dotknąć wywłaszczenie, wszakże wiemy, że się w tym przypadku co innego mówi, a co innego myśli. W komisji żądano, ażeby od Niemców kupowano dobra tylko z wolnej ręki; minister sprawiedliwości odpowiedział na to, że w ustawie nie można wspominać o Niemcach, bo wtedy ustawa nabrałaby charakteru wyjątkowego.

Przed kilku tygodniami pisała D. Tages Ztg. oburzona na projekt wywłaszczenia, że on zapowiada początek socjalistycznego państwa. Projekt został nieco zmieniony, ale podług mnie i w tej formie stanowi on pierwszy krok do tego, do czego socjaliści dążą. Panowie konserwatywni wiecie, że wam niektóre gazety wyliczyły magnatów na Śląsku, którzy mają po 8, 10 i 12 tysięcy hektarów ziemi i zapowiedziały, że takich wielkich obszarów „dobro publiczne“ nie może znosić. Powiedziano wtedy także, że „dobro publiczne“ rychlej nie stanie się zadość, dopóki wielkie dobra od wschodniej granicy aż po Berlin nie będą zamienione na drobne gospodarstwa. Panowie konserwatyści godzicie się dzisiaj na twierdzenie, że w obecnym przypadku „dobro publiczne“ wymaga, aby polaków wywłaszczać i że to nie jest łamaniem konstytucji! Dokąd zajdziemy w Prusiech, gdy w ten sposób będziemy stosowali „dobro publiczne“.

Minister sprawiedliwości powiedział tutaj, że wywłaszczenie będzie się odbywało podług przepisów ustawy z 1874. r. o wywłaszczeniu gruntów na place, drogi publiczne, fortece i tam dalej. W owej ustawie jest jednak wyraźne zastrzeżenie, że na każde wywłaszczenie musi być dany podpis królewski. A dla czego w tej ustawie nie ma wzmianki o podpisie króla, tylko Komisja kolonizacyjna będzie o wywłaszczeniu polaków stanowiła. Tamta ustawa żąda na to królewskiego podpisu. Przy tej tu ustawie, o której poważna część Sejmu i narodu sądzi, że będzie zagrażała dobru publicznemu, przy której zatem trzeba będzie jeszcze ostrożej postępować, nie uważacie panowie za stosowne, żeby każde wywłaszczenie było zatwierdzone królewskim podpisem. Takie postępowanie zasługuje na najostrejszą krytykę Komisja kolonizacyjna, założona w celach gospodarczych, ma rozstrzygnąć o konstytucji, o prywa-

lecz, jak złośliwi utrzymywali, giętkością i sprytem doszedł do najwyższych, a bardzo drogo płatnych stanowisk we wszystkich znamienitszych Towarzystwach finansowych i instytucjach stolicy, sam syt dostojenstw, zaszczytów i sławy, zechce go może jako urzędnika banku, w którego radzie zasiadał, poprzeć gdzieindziej. Jeżeli kto, to on zrozumie z pewnością, iż człowiek młody może pragnąć szerszego pola działalności, że chce się wybić nad poziom szarej, wyrobniczej doli, zdobywając sobie trwalsze podstawy bytu.

Zbrojny rozumowaniem tym Lipowiecki stanął w progach pięknej rezydencji Gasztowta.

Zobaczyć się jednak z bardzo zajętem i bardzo rozrywanym dygnitarzem, nielataw było rzeczą.

Liczna służba strzegła „zadrośnoje jego snu, spoczynku i rozrywek“. Lipowiecki miał tylko wolne późne, popołudniowe godziny, a wtedy zwykle: jasnie pan spał, jasnie pan miał gości, jasnie pan jadł obiad, lub jasnie pan jechał do teatru lub do klubu. Ostatecznie, kamerdyner poradził mu, że w klubie właśnie najłatwiej z Gasztowtem się zobaczyć.

Ponieważ progę te nie były dla Lipowieckiego dostępne, doczekał niedzieli i stawił się w porze popołudniowej. Tym razem trafił lepiej; uzbrojony zaś w zdobyty przez matkę bilecik rekomendacyjny, został natychmiast po-

stąpieniu go dopuszczony przed oblicze władcy wielu synekur.

Gasztów światowy, wykwinny, przyjął go z pańską, lekko protekcyjną uprzejmością. Stanisław zaznaczył, iż miał zaszczyt spotykać go w domu pp. Sieniawskich.

Tak przypomniał to sobie, pamiętał nawet jego zapal ideowo-reformatorski. Młodzi ludzie zawsze trudno się godzą z rzeczywistością i jej nieubłaganymi warunkami. To cicha niewyrobenia życiowego. Czemżeż mu służyć może?

To bezpośrednio położenie nacisku na interes, jaki go tu przywiódł, nieśmieliło trochę Lipowieckiego.

— Panie prezesie — mówił — przychodzę do pana z wielką prośbą. Od lat sześciu pracuję w Banku Przemysłowym.

— Wiem o tym — przerwał.

— Ponieważ nieobcym jest panu prezesowi, jak niskie są u nas etaty urzędników.

W pięknych rysach Gasztowta niezadowolnienie się odbiło.

— Przeciwnie, etaty są za wysokie!... akcjonariusze uskarżają się ciągle na to. Nie wolno nam chorować na hojność z cudzych kieszeni. Za moich czasów dygnitarze brali ledwie po 4 000 złp. pensji, a dziś panom 600 rb. rocznie zamało się wydaje.

— To też te czasy p. prezesie ogromnie się zmieniły — a widząc niezadowolenie Gasztowta, dodał szybko:

Wolność sumienia.

Świeżo ogłoszono postanowienia Synodu prawosławnego w sprawie projektów praw, dotyczących wolności sumienia, a mających być przedłożonymi Dumie. Niektóre z tych postanowień rzucają jasne światło na wolność sumienia w Rosji, ogłoszonej przed trzema blisko laty, i wyjaśniają, jak ją pojmują czynniki prawosławne.

W pierwszym więc rządzie stawia Synod następujące żądania w sprawie zmiany wyznania lub religii.

Projektowane przez ministerjum spraw wewnętrznych włączenie do prawodawstwa rosyjskiego nowych postanowień — o prawie każdego pełnoletniego do przechodzenia na inną religię, o warunkach wykluczenia z liczby chrześcijan osób, pragnących przyjąć religię niechrześcijańską, i o uznaniu praw i obowiązków zmieniającego religię względem kościoła, który opuszcza — może mieć miejsce, lecz z tym zastrzeżeniem, żeby pierwsze i drugie z tych postanowień względem osób wyznania prawosławnego były uzupełnione przez ustanowienie obowiązków: a) aby pragnących porzucić prawosławie w ciągu 40 dni namawiano (!) uprzednio do nieporzucenia tej religii, przyczem — za początek tego terminu należy uważać czas, w którym rozpoczęto te na mowy, b) aby uznawać, że dana osoba zmieniła wiarę i faktycznie przylażyła się do nowej religii dopiero wtedy, kiedy złoży ona zaświadczenie, że wszelkie namowy były bezskuteczne.

Prócz tego Synod uznaje za niezbędne, aby do tych postanowień była dołączona uwaga, że szeregowcy wojskowi wyznania prawosławnego, podczas przebywania na służbie czynnej, nie mogą zmienić wyznania.

Dalej domaga się Synod, aby podtrzymano ustawy, nadające tylko jednej cerkwi prawosławnej prawo swobodnego rozpowszechniania swej nauki i zabraniające starobrzędowcom i osobom innych wyznań chrześcijańskich wszelkich czynów, mających na celu zachęcanie do porzucenia prawosławia.

Co się tyczy projektu prawa o pozwoleniu na nabożeństwa wyznawcom religii chrześcijańskiej (z wyjątkiem prawosławnej) i innowiercom, jako też na budowę, urządzenie i odnawianie domów modlitwy, to Synod, biorąc pod uwagę, że procesje religijne i pielgrzymki osób wyznania prawosławnego, odbywają się według ustanowionego przez cerkwie prawosławną porządku i za zezwoleniem władzy duchownej a wspomniane procesje i pielgrzymki innych wyznań, mogą mieć miejsce za zezwoleniem władz cywilnych, — uznaje za niezbędne, aby przy wydawaniu pozwoleń na nie, dla zapobieżenia możliwym nieporozumieniom i nieporządkom, poruczano (!) się uprzednio z miejscową prawosławną władzą dycecyjną.

Prócz tego Synod uznaje za konieczne zastrzec, aby przed wydanem pozwolenia na zbudowanie nowej świątyni chrześcijańskiej lub innowierczej, władze gubernjalne porozumiewały się uprzednio z prawosławną władzą dycecyjną (!) i zapytywały ją, czy z jej strony niema przeszkód do wydania takiego pozwolenia. (!)

Tak ma wyglądać wolność sumienia w Rosji stosownie do życzeń Synodu świątobliwego! Przy obecnym składzie Dumy jest zupełnie możliwym, że życzenia te staną się prawem.

Z zaboru rosyjskiego.

Polska Partja socjalistyczna.

Warszawa, 22. stycznia Polska Partja socjalistyczna wydała odezwę, w której ogłasza rezultaty X zjazdu partji. Zjazd trwał 10 dni, brało w nim udział 52 delegatów. Przyjęto nowy program, w którym postanowiono domagać się

postąpieniu go dopuszczony przed oblicze władcy wielu synekur.

Gasztów światowy, wykwinny, przyjął go z pańską, lekko protekcyjną uprzejmością.

Stanisław zaznaczył, iż miał zaszczyt spotykać go w domu pp. Sieniawskich.

Tak przypomniał to sobie, pamiętał nawet jego zapal ideowo-reformatorski. Młodzi ludzie zawsze trudno się godzą z rzeczywistością i jej nieubłaganymi warunkami. To cicha niewyrobenia życiowego. Czemżeż mu służyć może?

To bezpośrednio położenie nacisku na interes, jaki go tu przywiódł, nieśmieliło trochę Lipowieckiego.

— Panie prezesie — mówił — przychodzę do pana z wielką prośbą. Od lat sześciu pracuję w Banku Przemysłowym.

— Wiem o tym — przerwał.

— Ponieważ nieobcym jest panu prezesowi, jak niskie są u nas etaty urzędników.

W pięknych rysach Gasztowta niezadowolnienie się odbiło.

— Przeciwnie, etaty są za wysokie!... akcjonariusze uskarżają się ciągle na to. Nie wolno nam chorować na hojność z cudzych kieszeni. Za moich czasów dygnitarze brali ledwie po 4 000 złp. pensji, a dziś panom 600 rb. rocznie zamało się wydaje.

— To też te czasy p. prezesie ogromnie się zmieniły — a widząc niezadowolenie Gasztowta, dodał szybko:

decentralizacji Rosji i autonomji Polaki. Co do dalszej taktyki, podkreślono przedewszystkim konieczność zwrócenia najbaczniejszej uwagi na polityczną i ekonomiczną organizację mas. Bójkę postanowiono skasować, terror uznano za rzecz nie na czasie. Nawołuje zjazd wszystkie partje socjalistyczne w Polsce do zjednoczenia się. Zjazd przesyła pozdrowienie frakcji socjalno-demokratycznej w Dumie.

Położenie w Rosji.

Hurko złożony z urzędu.

Petersburg, 23 stycznia. (TBW.) Departament kasacyjny Senatu wydał wyrok składający z urzędu Hurkę, pomocnika ministra spraw wewnętrznych, za manipulacje jego w sprawie dostaw wojskowych.

Wiadomości polityczne.

Demonstracje uliczne w Brunświku.

Brunświk, 23. stycznia. (TBW.) Z okazji wczorajszego otwarcia Sejmu brunświckiego urządzili socjaliści wieczorem około 6. demonstracje uliczne na rzecz czteroprzymiotnikowego prawa wyborczego. Na placu przed pałacem regenta odparł odwach zamkowy demonstrantów. Równocześnie usiłował silny oddział policji rozproszyć tłumy, i zamknął wszystkie ulice wiodące do zamku. Demonstranci wśród okrzyków na powszechne prawo wyborcze i odśpiewania Marsyljanki udali się przed gmach zinstytucji krajowego, a stamtąd do domu Związków robotniczych, gdzie odbyło się zgromadzenie. Policja zarządziła wszelkie możliwe środki, aby zapobiedz dalszym demonstracjom po zamknięciu zgromadzenia.

Na ulicy Bohl Weg przyszło wieczorem do starcia pomiędzy demonstrantami a policją. Stółkowych obrzucono butelkami i kamieniami. Kilkanaście osób odniosło rany. Wielu aresztowano. Demonstracja odbyła się na rozkaz centrali socjalistycznej w Berlinie. Pomieważ po ukończeniu przedstawienia zapowiedziano demonstrację przeciwko księciu regentowi, księżę oddalił się z teatru o pół do 8. O 10. wieczorem zapanował spokój.

Reforma Kodeksu karnego.

Berlin, 23. stycznia. (TBW.) Parlamentowi niemieckiemu przedłożono następujące rezolucje narodowo liberalne:

1. Parlament powinien wezwać kanclerza, aby do spodziewanego projektu nowego Kodeksu karnego dołączył projekt ustawy, regulującej jednolicie wykonanie kar w całej Rzeszy niemieckiej.

2. Parlament powinien wezwać kanclerza, aby przedłożył nowy projekt, dotyczący prawa karnego, postępowania karnego i wykonania kary wobec osób nieletnich.

Kłeska Francji w Maroku.

Paryż, 23. stycznia. (TBW.) Pogłoski o kłesce francuskiej pod Settatem potwierdzają się. Z Casablanki donoszą, że Mulej Reszid, dowódca wojsk Muleja Hafida zajął znowu Settat dnia 17. b. m. Generał d'Amade cofnął się i pozostawił w Medynie lotny oddział, mający oczyścić okolicę i pospieszyć z pomocą miastu Dar Ber Reszid, w razie gdyby marokańczycy je zaczęli.

Deputowany Jaurès oświadczył w rozmowie na kurytarzu Izby, że bitwę pod Settatem uważa za zupełną kłeskę generała d'Amade, którego zwabiono w zasadzkę. Również marokańczycy mają przekonanie, że armji francuskiej zadali kłeskę. Ze względu na to polityka marokańska Francji wstępuje w nowy okres. W piątek podczas interpelacji pokaże się, czy Izba razem z prezesem ministrów Clémenceau przyjmie na siebie ciężką odpowiedzialność.

Według Matina oświadczył prezes ministrów Clémenceau kilku osobom w sprawie marokańskiej. (Ciąg dalszy w Dodatku.)

— Nie o Bank mi tu wszakże idzie. Z inną przychodzi prośba. Oto ufny, iż człowiek tej miary i zasług, co pan prezes, uwzględni szersze u innych aspiracje, wyznaje, że pragnąłbym nie zamykać się w obrębie jednej instytucji, lecz chciałbym pracą samodzielną dać się poznać szerszym kołom i lepsze wywalczyć sobie warunki. Wskutek tego ośmielał się prosić pana prezesa, czyby wobec wpływów swych rozległych nie raczył zarekomendować mnie do którego z podwładnych sobie instytucji, biur lub towarzystw.

Nie słuchając dalej, Gasztów powstał szybko.

— O, to będzie bardzo trudno, bardzo trudno — zapewnił niechętnym głosem.

— Dla pana prezesa nie istnieje — jak sądzę — w tym względzie żadne trudności. Co zaś do dotychczasowej działalności mej, mógłbym powołać się na zdanie i opinię dyrektora naszego banku, p. Knoblauch-Czognowski.

— Jakkolwiek sąd p. Knoblauch jest zupełnie miarodajny, wątpię, czy będę mógł z niego korzystać. Nietylko bowiem nie mieszałem się do podobnych rzeczy, lecz z zasady jestem przeciwny temu wiecznemu chassé croisé pracowników, z jednej instytucji do drugiej.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Anatol Krzyżanowski.

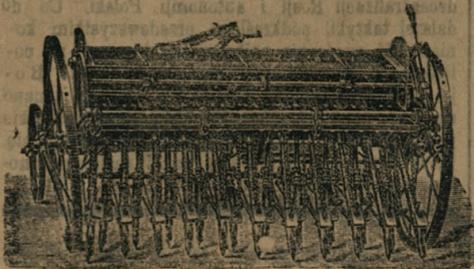
U progu nowego życia.

91) (Ciąg dalszy.)

Sądził w dumie męskiej, że prawością i pracą przejdzie przez życie, że sam sobie zawsze wystarczyć potrafi, tymczasem zasada protekcyjizmu, panująca w biurokracyjnych stosunkach warszawskich, wykazywała, iż pod rutyną i zasługą istnieją jeszcze rudowłose Jule, ich wpływy i protegowani, oprócz wpływów i protekcyj wszelakiego rodzaju dygnitarzy i dygnitarzek.

Nie uciekając się ani do tych niedostępnych dla siebie wyżyn, ani nawet do dobrej woli Eustachego-Januarego Sieniawskiego, rzeczywistego radcy stanu i senatora, który kiedyś na stosowną wzmiankę córki oświadczył oschle, iż tylko w Petersburgu i to w służbie rządowej, mógłby znaleźć dla niego poparcie, z prywatnymi bowiem instytucjami nie ma nic wspólnego, Lipowiecki postanowił na własną rękę samoisntnie szukać szczęścia.

Wieloletnia, a tak do niedawna chwalona praca jego w Banku Przemysłowym, podsunęła mu myśl udania się do członka rady tegoż, prezesa Gasztowta. Dygnitarz ów, prawdziwy self-made-man, który nie pracą wprawdzie,



Siewnik rządowy

„Saxonia“

Siederslebena, znany z swych **nadzwyczajnych zalet** i dotąd **stanowczo najlepszy** tak na role pągorkowate jak i równe mam w Poznaniu, jako **główny reprezentant** w rozmaitych wielkościach na składzie po cenach fabrycznych.

Również polecam ze składu mego

Siewniki „Westfalia“

do sztucznych nawozów.

Adr. do listów: **A. Bryliński** Poznań-Posen. Adr. do teleg. **A. Bryliński** Posen.

Telefon nr. 69.

Poznań, ul. Rycerska nr. 11. a.

Skład machin rolniczych krajowych i zagranicznych. Zapasowe części do nich i pracownia do napraw.

Pankalla & Krenz

Przedsiębiorstwo

melloracyjne i miernicze

ul. Wiktorji 2. POZNAŃ Telefon nr. 819

Żyrokonto w Banku Związku Spółek Zarobkowych wykonuje pod dozorem rządowych mierników i inżynierów kultury.

- 1) roboty drenarskie na większych i mniejszych majątkach, zawiązywanie spółek drenarskich i wodnych.
 - 2) melloracje łąk przez nawodnianie i osuszenie (kultury murszowe.)
 - 3) pomiary katastralne, gospodarze, landszaf-towe, regulacje granic itd.
- W lutym r. b. otwieramy drugie biuro w Toruniu ul. Fryderykowska 14.

Koncert amatorski

Dnia 28. b. m. odbędzie się na sali bazarowej (starej)

* koncert amatorski *

z współudziałem

pierwszorzędnych artystek,

na korzyść Towarzystwa Naukowej Pomocy dla dziewcząt polskich. Początek o godz. 8^{1/2}, wieczorem.

Biletów nabyć można:

w składzie cygar p. Drosteo, w Bazarze i przy kasie.

po 3 i 2 marki.

Telefon 1712.

Telefon 1712.

Rzadko piękne,

nadzwyczaj szlachetne

magnackie deszczówki,

górn-węgierskie, roczniki 1904 i 1905,

pyszne,

pełne charakteru, zupełnie czyste, w najrozmaitszych, naturalnych odcieniach smaku, osobliście u rzeczowistych producentów magnackich w Tokaj Hegyalja zakupione, umiejętnie pielęgnowane

wina

górn-węgierskie,

odstawkowe, pełne, jedno i dwuputowe, pyszne maślacze i ciężkie tokaje,

roczniki 1901, 1904 i 1906,

poleca po cenach najprzystępniejszych

Aleksander Januchowski

właśc. A. Januchowski & W. Salkowski

hurtowny handel win

w Poznaniu, ul. Wrocławska 13.

Próby na żądanie odwrotnie i bezpłatnie.

Jedyny polski w Poznaniu specjalny skład fryzjerski dla pań Salon de Paris



ul. Rycerska 2 (vis a vis drogerji Universum)

poleca w wielkim wyborze:

Warkoczki od 2-20 mk. i lepsze.

Podkładki do włosów od 30 fen. począwszy.

z długimi włosami do modnego czesania od 3-12 mk. i lepsze

Przedziałki dla starszych pań i t. d.

Robota warkocza z włosami od 1,25 m.

Czesanie 75 fen. — Mycie głowy z czes. 1,00 m.

Gazowy i elektryczny aparat do suszenia włosów.

Na wyprawy

bieliznę damską w najnowszych fasonach wiedeńskich i paryskich.

Stołowiznę od zupełnie taniej, grubej, do najcieńszych gatunków.

Stołowiznę z wrabianymi herbami, oraz

kompletne wyprawy

w pięknym akuracym wykończeniu, dostawa w najkrótszym czasie z znanych wyborowych materiałów, poleca

Firma J. Eichstaedt

Poznań-Bazar.



Nr. Telefonu 1144.

B. Szulczewski,

□ Poznań, ulca Wilhelmowska nr. 11. □

Magazyn, porcelany, fajansów, szkła.

Lampy naftowe, gazowe, elektryczne.

Oświetlenie żarowe.

Zastawy. Wazony. Kryształ.

Lampy do gazu dawniejszych modeli wyprzedają po znacznie niższych cenach.

Miejsce nadzwyczaj korzystne

w większej majętności w Księstwie (gorzelnia, buraki, kolej w miejscu) zająć może

Młody człowiek

z dobrym wychowaniem, z wykształceniem uniwersyteckim gospodarsko-ku pieckim i z kilkoletnią praktyką, tylko pierwszorzędne polecenia znaczenie mieć będą (świadczenia nie będą uwzględniane).

Awansu

po bliższym poznaniu w krótkim czasie spodziewać się można na

Administradora technicznego

Oferty do Eksp. Dzien. Pozn. pod nr. 480.

Oryginalne likiery deserowe

B. Kasprowicza,

	cała butelka	pół butelki
Véritable Refectorium-Liqueur	5.00	3.00
Véritable Refectorium-Liqueur extra na szampańskim koniaku	7.50	4.00
Véritable Opatówka Liqueur	4.00	2.50
Véritable Opatówka extra na szampańskim koniaku	6.00	3.50
Véritable Grande Clandestique-Liqueur	5.00	3.00
Véritable Grande Clandestique-Liqueur extra na szamp. kon.	7.50	4.00
Véritable Curasao Start	5.00	3.00
Véritable Curasao Start extra na szampańskim koniaku	7.50	4.00
Creme de Cacao extra	4.50	3.00
La Prunelle	5.00	3.00
Creme de Menthe Claciale z franc. mięty	6.00	3.50
Pepermint z angielsk. mięty	5.00	2.50
Grün Pfeffermünz z niem. mięty	3.00	1.75

Hurtownie i detal. do nabycia

u firmy

Hipolit Robiński

w Poznaniu.



Dachówka, łupek, szkudły jak wszelkie materiały na dachy w zapasie.

Pokrywanie i renowacje dachów

na pałacach, kościołach, wieżach i zwykłych budowlach

łupkiem, dachówką, szkudłami, metalem, tekturą smolowową. Ceny przystępne i odpowiednie gwarancje. Referencje na żądanie od powag w budownictwie. Na życ. dostarczam kosztorysy i obliczenia. Filja mego przedsiębiorstwa na Król. Polskie w Stupcy (Gub. Kaliska) w domu p. Brauna. Dachówkę, łupek, szkudły itd. zawsze na składzie.

Ig. Wolniewicz.

Kostrzyn — Kostschin. Telef. nr. 36.



Kasa oszczędności

Banku Rolniczo-Przemysłowego

Kwilecki Potocki i Sp.

wyjm. na oprocentowanie wkładki każdej wysokości od 1 mk. począwszy płaćąc od 3 do 4 1 pół proc. wedle umowy.



Szanownej Publiczności donoszę jaknajprzejmiej, iż przeniósłem z Wielkich Garbar 45. mój

warsztat ślusarski

dla robót budowlanych i krat

na ulicę Garncarską nr. 4.

Telefon nr. 2241.

Polecając się względem Szanownej Publiczności, przyrzekam rzetelne wykonanie powierzonych mi robót, oraz ceny umiarkowane.

Z głębokim szacunkiem

Stanisław Brzozowski, mistrz ślusarski
ul. Garncarska 4.

Antoni Rose

Poznań, Bazar telefon 381.

Skład papieru

Fabryka rejestrów gospodarczych

książek kontowych i tytek

Wielki wybór

tapet, linoleum i rozet

Drukarnia, Litografja

Wielka wyprzedaż

z powodu rozwiązania spółki. — Wyprzedają po możliwie najniższych cenach:

karety, landaury, koczki, wozy do polowania, sportowe, wolanty, karjolki, opatentowane dogarty inżyniera Marcin-kowskiego i t. d.

Także wszelkie uprząże od najwykwintniejszych do najtańszych.

Wielki wybór używanych powozów

A. Dzieciuchowicz

— Największa fabryka powozów i uprząży. —

Poznań, Rybaki 4/6

„Arystokratyna“

odznaczona na tegorocznej wystawie lekarzy i przyrodników we Lwowie medalem złotym i dyplomem do pielęgnowania twarzy i rąk.

Najsłynniejszy higieniczno-kosmetyczny proszek do mycia twarzy i rąk z zawartością węgliku i pięknym miłym zapachem kwiatów.

Preparat ten przeznaczony do racjonalnego pielęgnowania pleci jest niezbędnym i jedynie polecenia godnym.

„Arystokratyna“ działa przez swą zawartość węgliku antyseptycznie i orzeźwiająco. Już po krótkim użyciu staje się pleć lśniąco biała i nabiera młodocianej świeżości i wdzięku. Pielęgni, zmarszczki, wagi, złote plamy usuwa „Arystokratyna“ po kilkorazowym użyciu. W paczkach po 25 fen., 3 paczki 65 fen., mydło arystokratynowe kawałek 50 fen., creme arystokratynowy flak. 1,50 mk. do nabycia w większych drog. i perfumerjach, jako też w

chemicznej fabryce

Z. RITTERA

Poznań, św. Marcin 20.

skiej, iż generał d'Amade otrzymał prosty i dokładny rozkaz, aby zaprowadził ład w okolicy Casablanki. W tym celu pozostawiono generałowi zupełną swobodę działania. W portach utrzyma Francja spokój odpowiednio do zleconego sobie mandatu i pozostawi tam na razie swoje okręty wojenne. W wewnętrzne spory marokańskie mieszać się nie będzie.

Generałowi d'Amade nakazano, aby pod żadnym warunkiem nie oddawał wojsk swoich na usługi Abdula Asiza. Oczywiście Francji nie wolno zapominać o tym, że Abdul Asiz jest jedynym przez wszystkie mocarstwa uznanym sułtanem, którego podpis znajduje się na traktacie algierckim. Tak samo Francja nie może zapominać o tym, że Mulej Hafid wypowiedział jej świętą wojnę, że obiecał zwolnienie mieszkańców z podatków, przez co zrujnuje kraj finansowo, że zamierza wydrzeć z Maroka wszystkich cudzoziemców i nie utrzymywać stosunków z mocarstwami europejskimi. To znaczy innymi słowy, że zrywa traktat algiercki i prowokuje wszystkie mocarstwa, które go podpisały. Prowokacja jest tym większą, że w obecnej chwili wszystkie mocarstwa europejskie uznają wyłącznie Abdula Asiza za prawowitego sułtana.

Z Fezu donoszą, że po uroczystym obchodzie święta mahometańskiego El Kebir wygłosił namiestnik Muleja Hafida, El Merani mowę, w której wyraził swoje zadowolenie z powodu zgody panującej pomiędzy szczerkami i mieszkańcami Fezu na korzyść Muleja Hafida a przeciwko na rzuconej opiece Abdula Asiza, który chce sprzedać Marok chrześcijanom.

Posel radykałszy Dubief zamierza w imieniu stronnictwa radykalno socjalistycznego wezwać rząd francuski w Izbie deputowanych, aby trzymał się ściśle traktatu algierckiego i nie mieszał się do spraw wewnętrznych Maroka przez popieranie jednego lub drugiego sułtana.

Zmiana regulaminu w Parlamencie węgierskim.

Budapeszt, 22. stycznia. (TBW.) Konferencja przedstawicieli wszystkich partii Parlamentu węgierskiego nradzała się wczoraj nad zmianą regulaminu. Członek stronnictwa niezawisłości Nagay stawił wniosek, aby zmieniony regulamin dotyczył tylko rozpraw nad reformą wyborczą i innych spraw wyłącznie Węgry obchodzących. Ostateczna rewizja regulaminu nastąpić ma dopiero po skutecznieniu reformy wyborczej.

Prezes ministrów oświadczył, że zamierzona reforma wyborcza wymaga koniecznie zmiany regulaminu w Parlamencie. Rząd nie pragnie ograniczenia swobody głosu, lecz życzy sobie jedynie utrudnienia technicznej obstrukcji i spodziewa się, że większość Parlamentu przyjmie zmianę regulaminu. Minister zgodził się na wniosek Nagayego, poczym większość przyjęła go także.

Krótkie wiadomości.

Rewizja w procesie Hardeny. W procesie Moltkego przeciwko Hardenowi dostawiono obecnie zasądzonemu wyrok, obejmujący 50 wielkich stronnictw. Harden w przepisany czas złożył przeciwko wyrokowi rewizję uzasadnioną błędami formalno-prawniczymi, popełnionymi rzekomo w drugim procesie.

W procesie Petersa przeciwko redaktorowi Köln. Ztg. Bennigsenowi ogłoszono w środę wyrok. Bennigsen skazany został za publiczną obrazę na 100 mk. kary lub 20 dni więzienia. Współoskarżonego redaktora Brüggemanna uwolniono.

Książę pruski Leopold przybył w środę z całą swiatą swoją do Wiednia. Cesarz Franciszek Józef przyjmował go w południe w Hofburgu na uroczystym posłuchaniu. Równocześnie przyjmował monarcha księcia Wilhelma Hohenzollern, ks. Ludwika bawarskiego i księcia Roberta wrytemberskiego.

Gustaw Hervé, znany antymilitarysta francuski, skazany niedawno za obrazę armii na rok więzienia, skreślony został uchwałą Izby adwokackiej z listy adwokatów. — Hervé przeciwko uchwałę tej wniosie rewizję.

Dzieje grzechu.

Stefan Żeromski: „Dzieje grzechu“. Powieść. Dwa tomy. Warszawa 1908. Nakład Gebethnera i Wolffa, Kraków. — G. Gebethner i Sp.

O Żeromskim pisano już bardzo dużo, tak dużo, jak może o niewielu współczesnych naszych pisarzach. Wszystkie te krytyki i życiorysy, sprawozdania, czy próby charakterystyki, zgodziły się w gruncie rzeczy na jedno, tj. że w literaturze polskiej Żeromski zajmuje wybitne stanowisko, że jest jednym z najświeższych i najtwórczych. Dla tego też każda nowa praca Żeromskiego jest wybitnym wypadkiem literackim, oczekiwana była z niecierpliwością, a po ukazaniu się rozchwytywana.

„Dzieje grzechu“ nie stanowią pod tym względem wyjątku. Jeszcze przed pojawieniem się tej powieści w książce, podczas drukowania jej w Nowej Gazecie (dawniejszej Ludzkości) w Warszawie, a więc przed jej ukoniecznieniem, żywo się nią zajmowano i pisano o niej recenzje. Tym razem jednakże chór wielbiciel Żeromskiego zmalał, krytyka obeszła się z nowym tworem surowo, zbyt surowo nawet, napomykano o zaniku talentu i t. p. Czy słusznie? Z pewnością nie, ale o ile zaczęto traktować powieść, a zwłaszcza jej brudy, w których jakoby z lubością grzebie autor, nie można niektórym głosem odmówić słuszności.

Teroryści rosyjscy w Paryżu. Sędzia śledczy w Paryżu oświadczył, że nie czuje się powołanym do wytoczenia procesu terorystom rosyjskim aresztowanym w tych dniach w Paryżu którzy wzięli udział w zamachu na kasę banku w Tyflisie. Obu aresztowanych rosyjczyków wydalono w środę za granicę belgijską.

Przesilenie w ministerjum bułgarskim. Bułgarski prezes ministrów Gudew wręczył we wtorek wieczorem księciu Ferdynandowi wniosek o dymisję całego gabinetu. Książę polecił ministrom sprawowanie obowiązków aż do mianowania nowego ministerjum.

Wyprawa floty amerykańskiej. Admiral Ewans nadesłał do Waszyngtonu telegram, według którego eskadra wojenna Stanów Zjednoczonych opuściła w środę port w Rio de Janeiro i udała się w dalszą drogę do Punta Arenas.

Zbrojenia Japonji. Nagły, niezwykle liczny powrót wychodźców japońskich ze Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej do ojczyzny, tłumaczy w Nowym Jorku tym, że Japonja ściągła swoich rezerwistów. Powracający emigranci nie zdradzają przyczyny nagłego wyjazdu, oświadczają tylko, że słuchają rozkazu.

Nasze sprawy.

Odczyty Ludowe w Ostrowie. W przyszłą niedzielę 26 b. m. wygłosi na sali nr. 1. Doma Katolickiego odczyt p. dr. Szostakowski O Elizie Orzeszkowej. Początek o godz. 6. wieczorem.

Komitet Odczytów Ludowych im. Adama Mickiewicza w Ostrowie.

Związek Kupiecki na Rzeszę niemiecką. Szanowne Zarządy Towarzystw Związkowych upraszamy, ażeby:

1. zwołały roczne walne zebrania jaknajprędzej, 2. przesyłały najpóźniej do 15. lutego na ręce sekretarza p. T. Lipczyńskiego w Inowrocławiu a) odpis protokołu z rocznego walnego zebrania, b) odpis sprawozdania rocznego, c) wypełniony kwestionariusz, który Towarzystwom nadesłany zostanie, 3. przesyłały swe wnioski na myśl § 19. ustaw związkowych, 4. przesyłały roczną i ewentualnie zaległą składkę do rąk skarbnika p. W. Piechockiego w Inowrocławiu również najpóźniej do 15. lutego.

Ponieważ roczne walne zebranie Związku odbędzie się w myśl ustaw dnia 15. marca r. b., a Zarząd winien do czasu tego swe sprawozdania sporządzić, przeto prosimy Szanowne Towarzystwa usilnie o łaskawe zastosowanie się do naszej prośby.

Kupiectwu cześć!

Zarząd Związku Kupieckiego.

A. Jakubowski, T. Lipczyński, prezes, sekretarz.
W. Ozdowski, W. Piechocki, wiceprezes, skarbnik.

Wiec polski we Wrocławiu.

Wrocław, 19. stycznia.

Staraniem kilku tutejszych rodaków odbył się tu w dzień Nowego Roku wiec polski, którego przebieg był nad wyraz podniosły. Wiec zgasił krótko przed godz. 4. pochwaleniem Pana Boga p. Br. Cyplik, przedstawiając zebrany w krótkich i zrozumiałych słowach cel i potrzebę takowego. Przewodniczącym obrano p. Ant. Borowicza, sekretarzem p. P. Winiszewskiego, ławnikami pp. Jana Nowaka, Tomasza Spachego, Konieczkę i Szymańskiego. Pan Borowicz obejmując przewodnictwo, wita wszystkich zgromadzonych i udziela głosu referentowi p. J. Wojczewskiemu, który w blisko godzinnej mowie przedstawił zebranyemu stosunki kościelne, a mianowicie co do nabożeństwa polskiego, którego jako takiego w Wrocławiu wcale nie mamy; prócz kazania o godz. 9., wygłaszanego po większej części przez księży, którzy zaledwie język polski poznali i przez proboszcza od kościoła św. Krzyża, ks. Laskę, który to nieraz swym kazaniem słuchaczy nie tylko nie ujął, lecz przeciwnie rozgorczył. Pan W. w swym przemówieniu podaje fakta, które sam w przeciągu lat

40 swego pobytu w Wrocławiu spostrzegł. W dyskusji nad referatem pierwszy zabrał głos pan Br. Cyplik, który niejednę raz miał dla uzupełnienia referatu p. Wojczewskiego Drugi zgłosił się do głosu p. Kubiaczyk, zaznaczając, że już przed 4. laty podobny wiec się odbył i wysłano wówczas petycję do ks. kardynała Koppa z prośbą o polskie nabożeństwo; niestety do dziś nie odebraliśmy żadnej odpowiedzi. Ze przemówienia mówców trafiły do serc zebranych, dowodem były huczne brawa podczas przemówień i oklaski po każdorazowym przemówieniu.

Po małej przerwie przystąpiono do dalszych obrad, a mianowicie zastanawiano się nad projektem wyłączenia, oraz zakazu mowy polskiej na zebraniach i w Towarzystwach. W tej sprawie zabiera pierwszy głos p. Kubiaczyk na temat: Zanim nam zakażą mówić, jak nam dziób urosł, — rozwiódł się dość obszernie — nawołując, aby każdy się starał prowadzić dom czysto polski. P. Cyplik w przemówieniu swym o wyłączeniu i zakazie mowy apeluje gorąco do zebranych, aby wszelkimi siłami starali się o wychowanie dzieci na dobrych i prawych polaków, by one kiedyś w nasze szeregi wstępowały. Również kładzie za obowiązek, aby każdy polak choć za ostatni grosz gazetę polską abonował.

Niemniej pięknie przemawiał gość z Poznania p. Kaczmarek, który pomiędzy innymi zaznaczył, że polacy wdzięczność powinni okazać prusakom za ich opiekę i miłość, a szczególnie Bismarkowi, który nas do życia i ssmoobrony pobudził; pomnik tego wielkiego księcia od bramy Berlińskiej właśnie na plac Wilhelmowski przeniesiony być powinien, albo jeszcze lepiej na wieżę ratusza miasta Poznania, aby na całe Księstwo widniał i przypominał gwałnym i opieszałym rodakom naszym ich cele i obowiązki. I tu również oklaski długotrwałe każdemu z mówców były nagrodą.

W końcu przemówił p. Borowicz kilku słowy, dziękując zebrany za cierpliwość, a poszczególnym mówcom za ich wywody i zamyka wiec, który trwał blisko 3 godziny przy najwyższym skupieniu i powadze.

Na koniec przyjęto następującą rezolucję: Zgromadzeni polacy na wiecu dnia 1. stycznia r. b. protestują jak najenergiczniej przeciw projektowanemu prawu, a raczej bezprawiu wyłączenia polaków. Dalej zgromadzeni na tym samym wiecu protestują również przeciw projektowi ustawy o stowarzyszeniach i zebraniach publicznych.

Równocześnie odczytano i przyjęto drugą rezolucję, domagającą się u Kapituły diecezjalnej na prawy stosunków kościelnych dla polaków.

Zaznaczyć należy, że z inteligencji, prócz jednego emerytowanego księdza proboszcza z Księstwa, nie było wyrażnie nikogo.

Wiec na Wielki Bysław w Prusach Zach. odbył się przy ogromnym udziale uczestników w niedzielę 19. bm. Jako pierwszy mówca zabrał głos poseł p. Kulerski, który zdał sprawozdanie poselskie, mówił ogólnie o naszym położeniu narodowym i wskazał na krzywdzące społeczeństwo nasze ustawy wyjątkowe. Delegat Straży, p. Jan Czyżewski z Gdańska, dawał wskazówki jak postępować w obecnych ciężkich czasach i kładł nacisk na to, by tylko polski handel i rzemiosło popierać.

Po zapisaniu się kandydatów na członków Straży pan przewodniczący podziękowawszy mówcom, wiec solwował.

Gospodarz Budasz kazał fotografować podczas strajaku szkolnego dwoje dzieci kłęczące ze złożonymi rękami. Z tego obrazu kazał zrobić pocztówki z podpisem: Modlitwa dzieci o wytrwanie. Za to skazał go sąd ziemski w Gnieźnie na podstawie § 110. Budasz wniósł o rewizję do sądu Rzeszy, który rozpatrzył tę sprawę dnia 14. bm. i uwolnił p. B. od winy i kary. Karty jednakowoż mają być zniszczone.

Polityka w kominach. Z Pobjedzisk piszą do Lecha: W sprawie przymusowego wymiatania kominów, do czego przemocą ustanowiono kominiarza niemca dla miasta Kostrzyna i okolicy, a przez co z obvodu tego wyrzucano dotychczasowego kominiarza polaka

p. Ciszynskiego, wystawionego teraz wraz z żoną i dziećmi na śmierć głodową, toczył się w tych dniach przed sądem lawniczym w Pobjedziskach proces przeciw gospodarzom Tarasiowi i Labijakowi z Jagodna pod Kostrzynem. Oskarżeni względnie ich dzieci i domownicy nie pozwolili wymiatać kominów narzuconemu kominiarzowi niemcowi. Tak pierwszy jak i drugi zeznali na sądzie, że swe kominy pozwolą wymiatać prywatnemu kominiarzowi, mimo to zaś narzuconemu „obwodowemu“ placu, czy wymiata lub nie. Wobec tego sąd ich uwolnił od kary i kosztów.

Obywalecie ci zamierzają dopóty z owym „obwodowym“ postępować jak wyżej, dopóki sprawa kominiarska dla Kostrzyna i okolicy ostatecznie przez sądy rozstrzygnięta nie zostanie.

Zwycięstwo wyborców polskich! Ze Strzelna piszą do Lecha: W poniedziałek odbyły się w tutejszej lantraturze wybory do wydziału podatkowego trzeciej klasy procederowej na lata 1908. i 1910. Wybrani są pp.: kupiec Stanisław Karowski, kupiec Stanisław Siemianowski i mistrz szwajski Wojciech Hanasz ze Strzelna, budowniczy Pelz i kupiec Janowski z Kruszwicy jako członkowie, kupcy Stanisław Heil i Gizewski z Kruszwicy, Ludwik Sieniawski, Tomasz Hubert i Pinkowski jako zastępcy. Na wybory stawilo się 33 niemców i 34 polaków.

Wielki wiec w Berlinie, protestujący przeciw uchwałom Sejmu w sprawie wyłączenia polaków odbędzie się staraniem Komitetu Politycznego dnia 9. lutego r. b. na sali Kellera przy Koppenstr. Zamierzam zarządu Komitetu było urządzić go wcześniej, lecz nie można było przedź uzyskać odpowiednio wielkiej sali. Bliższe szczegóły następnie.

Dwa wiec Straży

odbydą się w niedz. 26. bm. we Wągrówcu o godz. 2. i o pół do 5. po południu na sali p. Wierzejewskiego. Delegatem zarządu będzie pan Walery Łebński z Poznania. O liczny udział uprasza Stanisław Laskowski, starosta.

Walne zebranie Kat. Towarzystwa Rzemieślników polskich w Poznaniu

odbyło się w poniedziałek w Domu Katolickim. Zebranie zgasił krótko przed 9. prezes p. Węclawski. Na przewodniczącą walnego zebrania wybrano p. Grajkowskiego. Na sekretarza powołano p. Gepperta. Po odczytaniu sprawozdań kwartalnych sekretarza, kasjera i bibliotekarza przystąpiono do wyboru nowego zarządu.

Przewodniczącym obrano p. Fr. Węclawskiego, Zamiarę sekretarzem, Lisiaka zastępcą, Jaskiewicza kasjerem, Bobkowskiego bibliotekarzem, Dobrowolskiego zastępcą, Sochę, Palczewskiego i Kusztelskiego jako radnych. Po obrze chorążego i sztabowych odłożono dalszy ciąg porządku obrad do następnego posiedzenia wskutek spóźnionej pory.

Podług sprawozdania rocznego odbywało Towarzystwo swe posiedzenia regularnie co dwa tygodnie. Razem odbyło się 24 zebrań i to jedno roczne walne, 3 kwartalne i 18 zebrań zwykłych.

Na każdym prawie zebraniu wygłaszane były wykłady lub odczyty przez ks. ks. Patronów, przez członków Towarzystwa lub też zaproszonych gości. Wykładów względnie odczytów było szesnastie. które wygłosili pp. Budaszewski K. Bobkowski, Obracaj, Zamiara, Załuski, dr. Hącia, ks. patron Czechowski, pp. Kazim. Krajna, Geppert, ks. patron Ruciński, ks. Szuman, ks. Swinarski i p. D. Królikowski.

Towarzystwo oświadczyło się za urządzeniem wystawy i uchwaliło 200 mk. funduszu gwarancyjnego. Do Komitetu wystawowego zostali wybrani panowie: Fr. Węclawski, J. Majchrzak, Fr. Krzyżagórski, A. Michałak, Fr. Weinkauf, W. Buszkowski i T. Łuczka.

W dniu 14. kwietnia obchodziło Towarzystwo jedną z najuroczystszych chwil t. j. 22 rocznicę

sił przyjąć z pomocą. Widzimy właśnie Ewę wracającą z kościoła, gdzie była u spowiedzi. Wrażliwa jej dusza, podniecona ważnością chwili, odczuwa silniej jeszcze, niż zazwyczaj, ból świata. Zala serdecznej ognia jej na widok zebrała o kuli, więc ślarowya mu cały swój chwilowy zasób pieniężny. Myśl jej pełna współczucia idzie za tym zebrańtem dalej, obejmuje cały świat nie szczęśliwych, a szlachetna iza z „najgłębszej krynicy serca“ pojawia się pomiędzy powiekami. Ta iza, choć przelotna, poświęcona losowi bliźnich, charakteryzuje nam uroczą Ewę Pobratynką ona wyraźniej, niż najwymowniejsze słowa, zdaje się wykazywać, że w tym pięknym ciele zamieszkuje także piękna dusza.

Ojciec Ewy, wiecznie szukający posady dany obywatel ziemski, zaglądnący tymczasem co chwila do knajpki (typ ten przypomina nieco Zajączkowskiego, bohater z powieści Sygietńskiego: „Wysadzony z siodła“), matka, żyjąca w ciągłej trosce wianca końca z końcem, a stale utyskująca z rozdrażnieniem na męża, — oboje bez wybitnej indywidualności, nie mogli wyrzec na córkę w kierunku duchowym nadzwyczajnego wpływu. I trafiło się, że niejaki Łukasz Niepołomski, który najął u Pobratynskich pokój meblowany, bierze w posiadanie duszę Ewy. Jest to w gruncie rzeczy człowiek niezły, więc, ponieważ waż skutki jest dawnym słobem nie szuka z Ewą schadzki po za domem. Tymczasem stara się

usilnie o rozwój, chociaż bez widoków powodzenia, i oświadcza Ewie swoją miłość, które to uczucie ona gorąco odwzajemnia. Młodzi, zdradziwszy się wobec matki spojrzeńiami ze swoją miłością, postanawiają celem uniknięcia podejrzeń, a przede wszystkim, aby usnąć czujność matki, pisać do siebie. Ewa wraca więc listy do puski na jego drzwiach przybitej. Łukasz pisuje do niej mięjszą pocztą do burza zarzątu kolei, w którym ona pracuje. Z ekstazą niemal woczytuje się Ewa w te listy, lecz w jednym z nich donosi jej Łukasz, że sprawę rozwodową przegrał. Rozwodu nie uzyskała, a nadto, że „na usilne prośby jej matki aby nie gubił córki, opuszcza Warszawę. List Łukasza, pełen bezbrzeżnej miłości, a pisany z godnością człowieka szlachetnego, jest jako jęk szalonej duszy. „Nie dotknąłem ustami ust Twoich“ — brzmia końcówka jego ustęp — „nie dotknąłem ustami nawet Twej ręki. Ust Twoich... Poznałem Cię czystą jak górskie wody, białą, jak śniegi krótkotrwałe na cyplach tatrzańskich, ujrzały Cię moje oczy w dniu spowiedzi... Oblubienico aniołów, siostrzo obłoków! Zachowaj czystość duszy... Nie mogą wyrzec tej prośby... Zachowaj duszę, która jest naszą, moją i Twoją! Nie! Idź za mężem — i zapomnij o mnie! Nigdy nie dotknąłem Twoich ust ustami. Zegnany was, usta, całuję was. Całuję was, przesiłone włosy, przeczyste, bezzdradae oczy. Wolno mi jeszcze tylko to jedno: przycisnąć usta do zimnej ściany, za którą

swego istnienia. W dniu tym rano, odprawił ks. patron Czechowski mszę św. na intencję Towarzystwa w koście Panny Marii, podczas której członkowie w dość wielkiej liczbie uczestniczyli z chorągwią i światłem. Wieczorem zaś na sali Domu Katolickiego odbyła się wieczornica połączone z przedstawieniem amatorskim, śpiewami chórowymi i deklamacjami. Wykład piękny wygłosił p. K. Ruciński.

Z końcem drugiego kwartału, złożył urząd patrona ks. Czechowski, który przez 3 lata w Towarzystwie pracował. Na Walnym Zebraniu w dniu 22. lipca obrało Tow. swym patronem, dotychczasowego wicepatrona ks. Fr. Rucińskiego, który z niesmordowanym poświęceniem Towarzystwem steruje, jako wicepatrona przyjął sobie ks. patron ks. K. Pieprzycki. W uznaniu zasług położonych około Towarzystwa zamianowało Tow. swych dawniejszych patronów ks. M. Tomaszewskiego i ks. J. Czechowskiego członkami honorowymi.

Ponieważ okazała się potrzeba zasilenia biblioteki, uchwalilo Towarzystwo 50 mk. na zakupno stosownych książek.

Pomimo, że w Ionie Towarzystwa założone są Wydziały zawodowe, żaden z nich nie daje znaku życia, nawet tak ruchliwy i pracowity przez długie lata Wydział szewski nie odbył ani jednego zebrania. Zarząd widząc, że zainteresowanie wśród członków dla Wydziałów zawodowych coraz bardziej zanika i pomimo usiłowań nie można ich do życia pobudzić, stawil wniosek na zebraniu w dniu 5. sierpnia o utworzenie w towarzystwie Wydziału Naukowego, w którymby wszyscy członkowie bez różnicy zawodów swe ogólne wiadomości uzupełniać mogli. Wniosek Zarządu dostał sankcją Tow. i Wydział został utworzony. Prezesem i zarazem kierownikiem lekcji wybrano ks. patrona Rucińskiego, który z całym zapalem stara się o życie w Wydziale.

Przy końcu roku zeszłego liczyło Tow. 703 członków czynnych i 16 honorowych. Obecna liczba członków wynosi 637 czynnych i 18 honorowych.

Udział członków w zebraniach, licząc na tak wielką liczbę członków, nie był liczny; najwyższa liczba wynosiła 92, najniższa 24.

Sprawozdanie kasowe: Dochodu było razem 3179,30, rozchodu 2436,40 mk. Majątku posiada Towarzystwo 5544,11 mk.

Bibliotekę Towarzystwa zaliczyć można do jednej z najbogatych zaopatrzonej bibliotek Towarzystw poznańskich, posiada bowiem przeszło 1750 książek. Lecz nie tylko liczebnie, ale także treścią doborową zajmuje jedno z pierwszych miejsc i zaspokoić może najroóżniejsze wymagania.

W ciągu roku przeczytano 2851 dzieł w 4099 tomach.

Wiadomości miejscowe i potoczne.

Poznań, dnia 23. stycznia.

Kalendarz. Dziś: Jana Jaim. i Zaśl. PM. Wrocława. Jutro: Tymoteusza b. Chwaliboga.

Wschód słońca. Dziś: 7,59 zachód: 4,25 Jutro: 7,58 " 4,27 Wschód księżycy. Dziś: 9,41 zachód: 10,15 Jutro: 10,51 " 10,32

* Znaczki dobroczynności z pelikanem w kolorach: szarym, zielonym i czerwonym po 2 fen. nabyć można w administracji pisma naszego.

Przepowiednia powietrza berlińskiej stacji meteorologicznej na piątek, 24. stycznia: przeważnie pochmurno i mglisto bez znaczących opadów; słabe wiatry; początkowo chłodniej, później jednak znów ocieplenie.

* Z teatru: Czwartek: Potop, dramat historyczny w 8 obrazach z powieści Henryka Sienkiewicza. Ceny do połowy niższe.

Piątek: Hrabina Oczko, komedia w 3 aktach Schöntana i Kopel Ellfeldta. Ceny do połowy niższe.

W sobotę: Ujrzymy na scenie naszej sztukę p. t. Franek Cygan, tragiczna komedia w 5 aktach przez J. Grabowskiego. Sztukę tę grywano z nadzwyczajnym powodzeniem w Warszawie, Krakowie i Lwowie. Jesteśmy pewni, że i u nas podobną się będzie publiczności i zyska przychylną ocenę znawców teatralnych. Ceny zwyczajne.

Ty we śnie spoczywasz... Wydało mi się, że śmierć swoją ucałowałem w usta!

Ewa jest w rozpacz: zanadto przyłgnęła do tego, który pierwszy zbudził jej duszę i posiadał serce, więc pograża się w żalu bezgranicznym i choć na zewnątrz z losem pogodzona, nie spoczywa dopóki nie otrzymuje wiadomości o ukochnym. Niemal podstępem uzyskuje w redakcji pisma, do którego Łukasz pisuje nietylko jego adres, ale także informację o dniu i godzinie jego przybycia do Warszawy. Ewa przysięga sobie, że chce tylko ujrzeć Łukasza, tylko popatrzeć na niego z daleka, więc udaje się na dworzec, ale gdy go spostrzeżają, nie umie panować nad sobą i w szalonym rozpacz wola go po imieniu. Spędziwszy kilka godzin razem rozstają się ponownie: on jedzie z powrotem do swoich obowiązków na wieś, do Zgieszca, gdzie jest nauczycielem w domu Szczerbica, — ona powraca do zatrudnienia w biurze. Są jednakże pełni nadziei na przyszłość, gdyż Łukasz nosi się z myślą jechać do Rzymu i wyrobienia sobie na miejscu rozvodu. Koszta ma pokryć pożyczką zaciągniętą u hrabiów Szczerbiców. Ale wykonaniu tego planu staje na przeszkodzie przykre wypadek: pojedynku Łukasza z młodym hrabią Szczerbicem. Łukasz uniósł się gniewem na hrabiego, ponieważ ten, dobrawszy się do listów Ewy pisanych do Łukasza, persylifuje je i drwi z nich w towarzystwie; znieważa Szczerbica a w pojedynku stąd powstałym odnosi nie-

W niedzielę po południu o 3.: Wojna domowa, komedia w 3 aktach Z. Przybylskiego. Ceny do połowy niższe.

W niedzielę wieczorem: Franek Cygan, tragiczna komedia w 5 aktach J. Grabowskiego. Ceny zwyczajne.

* Odezyt p. Seweryna Wrzesińskiego o Staffie odbędzie się jutro w piątek o godzinie 8. i pół na sali Domu Przemysłowego. Zachęcamy gorąco do najliczniejszego przybycia. — Wstęp 50 fenygów.

Wydział Czytelni dla Kobiet.

* Przypominamy, że jutro, w piątek, odbędzie się na sali bazarowej o godz. 5. po pół prelekcja na temat religijny w języku francuskim. Wstęp bezpłatny.

* Na rodaka wydalonego z Królestwa złożyli w dalszym ciągu:

Ks. W. F. z J. 5,00 mk.
N. N. z Gr. 1,00 mk.
Razem z poprzednimi zebraliśmy dotychczas 23,35 mk.

Dalsze datki chętnie przyjmujemy.

* Wiadomości kościelne. Obwieszczenie. Parafia święto marcińska ma być rozdzielona, na co już władza kościelna i królewska regencja się zgodziła. Podług przyjętego przez te władze projektu do kościoła Matki B. Bolesnej na Łazarzu, który jest na kościół parafjalny nowej parafii przeznaczony, ma należeć część parafii św. Marcina począwszy od kaponiery ku Górczynowi, który cały będzie w obrębie nowej parafii i tak iż granicę tworzyć będzie droga począwszy od bramy berlińskiej ku starym cmentarzom aż do granicy parafii Bożego Ciała.

Nowa parafia odbiera jako uposażenie:

1) Grunt położony w Górczynie i zapisany w hipotece pod nr. 446 a wynoszący 71,18 arów z budynkami.

2) z kościołem wraz z całym urządzeniem, aparatami i sprzętami do nabożeństwa potrzebnymi,

3) domem proboszczowskim, w którym są urządzone mieszkania jeszcze dla księży wikarych i sług kościelnych, 4) 20 mórg roli na urządzenie cmentarza grzebalnego. Parafia nowa przejmuje dług 75 000 marek i pokrycie potrzeb kościoła, o ile zwyczajne dochody kasy kościelnej na to nie starczą. Protesty przeciw temu rozdzieleniu można nadesłać do dozoru kościoła św. Marcina najpóźniej aż do 15. lutego r. b.; protesty muszą być prawdziwo uzasadnione.

Poznań, dnia 20. stycznia 1908.

Dozór kościoła św. Marcina

Ks. prałat dr. Lewicki, przewodniczący.

* Paniom nauczycielkom przybywającym do Poznania, zwracamy uwagę, że „Schronienie dla nauczycielek“ otworzyło przy ul. Wodnej nr. 15, II. p. pokój, w którym za skromnym wynagrodzeniem mogą zamieszkać na czas swego pobytu w Poznaniu.

* Z Towarzystwa Muzycznego. Jak się dowiadujemy, zasła w Towarzystwie Muzycznym ważna zmiana, którą zapewne cała nasza publiczność, zwłaszcza prawdziwi miłośnicy muzyki z wielkim przyjęciem zadowoleniem; udało się bowiem Zarządowi pozyskać wykształconego fachowo i zdolnego kapelmistrza w osobie p. Bernarda Czechowskiego, który już przez lat kilka dyrygował orkiestrą przy operze w Królestwie i odznaczył się kilkoma cieszącymi się wielkim powodzeniem kompozycjami scenicznymi.

* Odezwa. Wdowa po ś. p. Franciszku Łukaszewskim, który przed kilkunastu dniami zginął tragiczną śmiercią pod kołami kolei elektrycznej, została z ósmiorgiem drobnych dzieci bez utrzymania. Starania o rentę są wprawdzie w biegu; tymczasem jednak rodzina ta cierpi wielki niedostatek; dlatego upraszam ofiarną publiczność naszą o łaskawe, choćby najmniejsze datki za pośrednictwem redakcji.

Z wyrazem poważania

Ks. Kłos.

W powyższej sprawie chętnie pośredniczymy, proząc o nadsyłanie darów.

* Koncert amatorski na rzecz Tow. Pomocy Naukowej dla dziewcząt polskich odbędzie się we wtorek 28. bm. o godz. pół do 9. na sali bazarowej. Udział w koncercie biorą dwa nowe talenty wielkopolskie: panna * artystka-pianistka, która po studjach w Dreźnie i Berlinie, spieszy nieść pomoc zaszczytnej instytucji naukowej; druga p. Marja Trampczyńska, która po kilkuletnich studjach w Scuola cantorum i u najlepszych mistrzów, jak Reszkiego i innych, wróciła do Polski i jest zaangażowaną do opery

bezpieczną ranę w płucach.

Ewa odebrawszy wiadomość o ciężkim stanie chorego, nie namyśla się ani chwili, tylko postanawia natychmiast jechać do ukochnego, aby go wyrwać ze szponów śmierci. Ale „szef“ jej, „głaz zimny, ani słuchać chce o urlopie, odmawia go stanowczo, więc Ewa wyjeżdża bez pozwolenia. Stanowczo się u lichwiarowi o pieniądze na podróż i dalsze wydatki, rzuca biuro i rodziców i spieszy do Łukasza, który leży w szpitalu w miasteczku graniczącym z majątkiem Szczerbiców. — Czują scena przy łożu chorego. Stan jego groźny, ale Łukasz szczęśliwy bez granic, że ma swoją „Ewusię“ przy sobie. Ona pragnie umrzeć z nim razem. „Patrzy mu szczęśliwymi oczyma w oczy, w święte swe niebo. Rozchylone w ekstatycznym uniesieniu wargi śmieją się z cicha wśród łez kąpiących. Szepeje rozkoszne, melodyjne, pieśniowe słowa, zwiastuje mu prawdę cudną a prostą, tak przecie dawno znaną nieszczęśliwym na tym padole: „Każemy sobie... złote litery, złote litery... wyruc... na grobie...“

Ale Łukasz nie umarł. I rozpoczynają się odtąd w powieści naszej na dobre „dzieje grzechu“. W żydowskiej dzielnicy miasteczka zamieszkuje Ewa razem z Łukaszem, początkowo oddzielnie, każde w swoim pokoju.

Ale taki stan rzeczy długo trwać nie mógł. Był dia obojga młodych nad siły. Więc w końcu wszelkie rozmowy skreśli Łukasz ku jednemu ce-

warszawskiej. Artystka posiada głos o rozległej skali i metalicznym dźwięku. Deklamacja p. S. przyczyni się do uświetnienia reszty koncertu.

Program koncertu następujący: 1) 1) Valca de Concert — Wieniawski (fortepjan), 2) Barcelona f moll Rubinsteina (fortepjan), 3) Arje z Samsona i Dalili Saint Sains'a (śpiew), 4) Deklamacja. II. 1) Ballade asdur — Chopin (fortepjan), 2) Scherzo — Mendelssohn (fortepjan), 3) Pieśni, 4) Deklamacja. 5) Lützows wilde Jagd-Kullad, 6) Rigoletto Concert poraphrase Liszt (portepjaa). Początek o godz. pół do 9. wieczorem. Biletów nabyć można w składzie cygar p. Droste'go w bazarze po 3 i 2 marki.

* Druga wieczornica ludowa odbędzie się w niedzielę 26. stycznia o godzinie 4. po południu na sali ogrodowej teatru Apollo. Wieczornica ta nosi nazwę > Z dzieł Mickiewicza < i da bardzo interesujący pogląd na twórczość naszego wieszca. Obrazy świetlane z odpowiednim wykładem, deklamacje, śpiewy i produkcje muzyczne złoży się na bardzo zajmujący program. To też sądzimy, że publiczność jaknajliczniej pospieszy na salę Apollo. Wstępne, jak zwykle, 20 fen. od osoby.

* Nieszczęśliwy wypadek. Robotnik tutejszy Franciszek Nawrocki, zatrudniony przy budowie nowego gmachu landsaftowego przy dawniejszej bramie berlińskiej, spadł we wtorek przed południem z drabki z wysokości 6 metrów na ziemię i pokaleczył się tak ciężko, że musiano odwieźć go do zakładu chorych.

* Przystanki kolei elektrycznej na ul. Wielkiej Berlińskiej na Jeżycach pomiędzy ul. Jadwigi a Kościelną będą z dniem 25. bm. zniesione i przełożone z powrotem na tamtejszy rynek przy ul. Jadwigi, gdzie się dawniej znajdowały.

* Izba rolnicza w Poznaniu na plenarnym posiedzeniu swym, które się odbyło w środę, uchwalila urządzić także i w tym roku targ na nasiona i to w dniu 27. lutego, uważając porę tę za najstosowniejszą dla rolników.

* Wykłady dla urzędników gospodarczych odbędą się dnia 4. i 5. lutego r. b. z następującym programem na starej sali Bazarowej w Poznaniu.

Wtorek 4. lutego: Godzina 10^{1/4} przed południem: Pan St. Chrzanowski z Godzawy: „O nowych narzędziach i maszynach. Godzina 11^{1/2} przed południem: Pan Zdzisław Skarżyński z Wroneczyna: „O nowych rodzajach nawozów azotowych. Od godziny 1. do 3. pauza obiadowa. Godzina 3. po poł.: Pan redaktor Brownsford z Poznania: „Chwasty i szkodniki roślinne“. (Wykład objaśniony świetlanymi obrazami.)

Środa 5. lutego: Godzina 9. przed południem: Pan Janiak z Rzegocina: „Nauka żywienia zwierząt na zasadzie doświadczeń prof. Kellnera“. Godzina kwadrans na 11. przed południem: Pan Pluciński ze Swadzimia: „W jaki sposób osiąga się najwyższe spręży kartofli?“. Godzina kwadrans na 12. przed południem: Pan Dziembowski z Sosnowca: „Stosunek prawny urzędnika gospodarczego do robotnika“. Od godziny 1—3. pauza obiadowa. Godzina 3. po południu: Pan Piekucki z Obrowa: „Co powinien wiedzieć koniecznie rolnik w swym stosunku do gorzolni w gospodarstwie?“. Podczas wykładów dla urzędników gospodarczych odbędzie się jak innych lat tak i w roku bieżącym: Egzamin pisarzy i ekonomów. Kandydaci, chcący egzaminowi się poddać, celem uzyskania dyplomu, winni nadesłać natychmiast pod adresem: pana Ostena w Poznaniu (Posen) Wiktorstr. 2. następujące papiery:

1. Świadectwa z dotychczas zajmowanych posad. 2. Metrykę. 3. Świadectwa policyjne z prowadzenia się beznaganego i 4. Własnoręcznie napisany krótki życiorys.

Egzamin jest ustny i piśmienny. (Wszystkie pisma prosimy o powtórzenie kilkakrotnie powyższego uwiadomienia.)

Zarząd Centr. Tow. Gospodarczego w Ks. Poznańskim.

* Stowarzyszenie Drukarzy Polskich. Roczne walne zebranie Stowarzyszenia Drukarzy Polskich w Poznaniu odbyło się w sobotę, 19. bm. wieczorem w Domu Katolickim, które zagałił prezes p. Maligłowski, a któremu przewodniczył podczas wyborów p. Ockert.

Rozwój Stowarzyszenia w roku ubiegłym był, jak wynikało ze sprawozdania rocznego sekretarza, dość korzystny. Zebrań odbyło się w ciągu roku: 9 zwyczajnych, 1 nadzwyczajne walne zebranie,

lowi: posiadaniu Ewy. Pasie ją więc maksymami rozmaitych cudzoziemców, twierdzi np., że podług Diderota dożgonne małżeństwo jest nadużyciem, tyranią męczyzny, który sobie przywłaszczył prawo posiadania kobiety, a wedle Holbacha zachować siebie, zostać szczęśliwym (notabene wbrew opinii całego świata) to instynkt, prawo, obowiązek. Nie skąpi też własnych frazesów z dziedziny antropologii, np., że wstydlivość kobieca jest tylko wynalazkiem męczyzny itd. A ponieważ ma do czynienia z pojętą uczennicą, nie trudno mu dopiąć pożądanego skutku. Ewa zostaje kochanką Łukasza, czyli, jak powiada Zeromski: „stało się czynem oddanie serca, duszy i ciała. Zstąpił na ziemię jak uroczystość, czas poświęcenia łaskawego na wszelkie żądanie, dobroliwego dla rozszalałych wubuchów, dla kaprysów i porywów drugiego ducha i innego ciała. Otworzyły się wrótne ogrodu, gdzie można płakać ze szczęścia, albo płakać w skutek niezdojanych dla słowa cierpienia miłości — i kresów ich [pod cienistymi gałęziami drzew raju itd.

Ale gdy szal minął, a przynajmniej nieco się ostudził, nastąpiła po dniach szczęśliwej miłości smutna rzeczywistość. Łukasz wyzdrowiawszy zupełnie wyruszył nareszcie do Rzymu „po rozwód“, a Ewa pozostaje nadal w zapadłej mieścinie wraz ze swoim oplakany stanem (także pod względem materialnym), do którego przyłącza się nieco później depresja duchowa, gdyż Łukasz, piszący z

półroczne i roczne walne. Członków liczy Stowarzyszenie obecnie 118, z tych 88 miejscowych i 33 zamiejscowych. Wedle sprawozdania skarbnika wynosił dochód w roku minionym 5986,08, rozchód 3761,45 mk., tak że nadwyżki pozostało 2224,63 mk. Ogólny majątek towarzystwa wynosił przy końcu roku 14 604,33 mk.

Książek w bibliotece posiada Stowarzyszenie 945 tomów.

Do zarządu na rok 1908 wybrano p. Maligłowskiego prezesem, p. Banza sekretarzem, p. Pieniężnego skarbnikiem, p. Wietrzyńskiego bibliotekarzem i p. Dźwikowskiego radnym. Po załatwieniu się jeszcze z kilku pomniejszych sprawami zamknięto zebranie około pół do 12 w nocy.

* Zabawa na rzecz Złóbka jeżyckiego udała się świetnie. Nowość obrazów świetlanych, po mistrzowsku dobranych i na płótno rzuconych, pod łaskawym kierownictwem p. Bronisława Sniegockiego, objaśnianych umiejętnie i wykwintnie przez chętnego zawsze do wszelkiej pracy p. Zygmunta Sniegockiego i przez śpiewy chórowe wykonywane z werwą i artystycznie przez członków chóru kościelnego pod dyrekcją p. Fibaka senjora, bezinteresowna i wszelkiego uznania godna współpraca pp. Langego i Lisiaka, znalazły poklask i ogólne uznanie wszystkich i ściągnęły tłumy publiczności na tegoroczną naszą zabawę. Z głębi serca tedy składam serdeczną podziękę wyżej wymienionym Panom, gościom z Jeżyc i starego miasta, którzy pomni na wzniosły cel, stawili się tak licznie.

W imieniu Zarządu

Ks. Wacław Mayer, proboszcz.

* Licytacja. Na strzelnicę wojskowej przed bramą warszawską sprzedawanych będzie w przyszły wtorek 28. bm. o godzinie 10. przed południem przez licytację 5 do 6 kubicznych metrów starego drzewa, blochy, deski itp., dalej 33 rury glisiane i 50 rur do drenowania. Miejsce licytacji przy wejściu do strzelnicy nad żwirówką zwarzędzka.

* Znalezione na ul. Wodnej książeczkę do nabożeństwa. Właściciel lub właścicielka zechce się zgłosić do p. A. Mińskiego przy ul. Posadowskiego 26. parter.

* Znalezione przed paru tygodniami binokle w ciemnej oprawie, które można odebrać u p. Antkowiaka ul. Klasztorna 12.

* Dla wygody szanownych ziemian w Prusach Zachodnich i Wschodnich otwiera firma Pankalla & Krenz w Poznaniu, zaszczytnie znane polskie przedsiębiorstwo w połowie lutego r. b. drugie biuro melioracyjne i ziemie w Toruniu, przy ul. Fryderyka 14, w pobliżu dworca miejskiego, na co zwracamy niniejszym uwagę.

* Nowy tor kolejowy. Prace około wytknięcia nowego toru kolejowego z Ostrzeszowa przez Grabów do Namysłaków w tych dniach już rozpoczęto. Po ukończeniu prac tych nastąpi nabycie terenu pod nowy tor, atoli nasypywanie toru nie rozpocznie się prawdopodobnie przedź jak na wiosnę przyszłego roku.

* Echa strajku szkolnego. Zona gospodarza Domalskiego w Łojewie w powiecie inowrocławskim wysłała w październiku 1906. roku w czasie strajku szkolnego do miejscowego nauczyciela p. Duczmalę list, w którym dopuścił się miała obrazy nauczyciela. Sąd ławniczy skazał za to swego czasu Domalską na dwa miesiące więzienia. Przeciwno wyrokowi temu założyła zasądzona apelację do Izby karnej w Bydgoszczy, która w terminie na dniu 20. bm. apelację odrzuciła.

* Nowa organizacja niemiecka pod nazwą Związek Narodowy (Nationale Vereinigung) utworzyła się w Poznaniu na specjalnie w tym celu zwołanym zebraniu w hotelu Mylius w zeszły wtorek wieczorem. Do organizacji tej przystąpiło na razie, jak pisze Pos. Tagbl. około 100 członków. Zarazem zawiązał się zarząd prowizoryczny, składający się z 20 członków. W jakim celu związek ten został założony, tego Tageblatt bliżej nie podaje.

* Bezczelność niemiecka. W Lechu czytamy o następującej awanturze, jaka wydarzyła się w tych dniach na dworcu w Gnieźnie. Pewien pasażer polak zażądał po polsku w poczekalni dworcowej szklanki piwa. Ponieważ przy swym żądaniu się opierał, przyszło do wymiany słów między dozorcującym urzędnikiem a owym pasażerem, poczym tak urzędnik jak ów polak z poczekalni wyszli. Po chwili polak wrócił i usiadł sobie w kącie, zachowując się, jak zapewniamy z kilku stron, zupełnie spokojnie.

W krótko nadszedł ów urzędnik, asystent kolejowy, z kilkoma urzędnikami czy robotnikami

początku regularnie listy. nie daje o sobie znaku życia. Udręczenie Ewy dosięga szczytu, skoro poczuła wyrznię, że zostanie matką. W tym czasie otrzymuje Ewa odwiedzinę hr. Szczerbica, tego samego, który zranil Łukasza w pojedynku. Przybywa on z polecenia Łukasza.

Atoli aby pomyślnych wiadomości hrabia Szczerbica nie przynosi. Oto Łukasz, który uzyskał w Rzymie posadę jako dyetariusz w ambasadzie austriackiej, ukradł tamże cenne rękopisy, wskutek czego znajduje się obecnie w więzieniu. Pomimo to Ewa promienieje, bo dowiaduje się, że zdarzyło się to w maju, w którym to miesiącu przestała odbierać listy od Łukasza: widocznie więzienia nie mógł do niej pisywać. W końcu hrabia zostawia Ewie rzekomo w imieniu Łukasza pięćdziesiąt rubli.

A tymczasem zbliża się ze wszystkimi swoimi symptomatami chwila najcięższa w życiu kobiety. Następuje akt urodzin dziecka, opisany przez Zeromskiego z najwyraźniejszą dokładnością, z realizmem w literaturze naszej dotychczas wprost niebywałym. Nasuwa się pytanie, czy tego rodzaju analizę fizjologiczną zaliczyć jeszcze można do literatury „pięknej“. (Chociaż przyznać trzeba, że Zeromski i w opisie tego aktu jest mistrzem skutecznym, artystą w każdym celu.

Tadeusz Mielczarzewicz

(Dokończenie nastąpi.)

kolejowymi, którzy bez wszystkiego pochwycili polaka, wyprowadzając go za drzwi. Niezawodnie w ten sposób potraktowany opierał się, co się oczywiście panom urzędnikom nie podobało. Chciano go aresztować, polak więc zaczął uciekać w stronę plantacji, gdzie go atoli dogoniono i powalono o ziemię a następnie odprowadzono do biura naczelnika.

Wśród publiczności, która zajęciu temu towarzyszyła, panowało wielkie wzburzenie. Pewna pani z Berlina opowiadała w redakcji Lecha całą tę sprawę oburzając się, że urzędnicy w ten sposób sobie postąpili. Podała swoje nazwisko, domagając się, by podano ją na świadka. Najwięcej podpadało to, że ktoś ze ścigających wołał: Haut ihn (bijcie go!) Owa pani z Berlina wie też, kto wołał, i to się na terminie bezwarunkowo wyjaśni. Po pewnym czasie wypuszczono aresztowanego i jak stwierdzono, miał pokrawione ręce.

Dnia następnego było w redakcji Lecha kilku innych jeszcze świadków tego zajścia, którzy przed sądem wszystko to chcą potwierdzić.

Usiłowane przekupienie prokuratora. Chocież przekupić prokuratora, aby nie być zbyt surowo karanym, to zaiste szczyt naiwności. Przed tejszą pierwszą Izbą karzą stawały we wtorek robotnice Marjanna Kąkolowska, Stanisława Wiśniewska i Józefa Budziak, wszystkie z Pobiedzisk, jako oskarżone o kradzież węgla. Ponieważ pierwsza już poprzednio karana była dwa razy za podobne przestępstwo, wnosi prokurator dla niej o 4 miesiące więzienia, dla Wiśniewskiej i Budziakowej o 5 dni dla każdej. W czasie kiedy sędziowie cofnęli się na naradę, wydzawa Kąkolowska z kieszeni chustkę od nosa, z zawiniątką wyjmując jakąś monetę i podsusza ją przez barierę prokuratorowi, wielce zdumionemu. Ma się rozumieć, że przez woźnego pieniądz jej zwrócono natychmiast z powrotem bez dalszych następstw, składając zamiar przekupstwa Kąkolowskiej na karb jej naiwności.

Wiadomości rodzinne. W dniu wczorajszym pobłogosławił ks. dziekan Gajowiecki z Chodzieży związek małżeński p. Romana Kahla z Poznania z panną Ewą Łukomską, córką pani Józefy z Jankowskich Łukomskiej. Obrzęd ślubny odbył się w kaplicy Sióstr Elżbietanek pięknie przystrojonej w zieleni i kwiaty, od ołtarza przemówił ks. dziekan Gajowiecki w podniosłych słowach do młodej pary. Gości weselnych podejmowała matka panny młodej w hotelu francuskim.

Tezew. Na torze kolei żelaznej ku Pile znaleziono w poniedziałek w pudełku z papy zwłoki nowonarodzonego dziecka. Prawdopodobnie wyrzucone pudełko z zwłokami z pociągu. Śledztwo zostało już wdrożonym.

Smierć kapitalistki — z głodu. W miasteczku Frankenhansen w Zachodnich Niemczech umorzyła się dobrowolnie pewna samotna panna, nazwiskiem Krause, posiadająca 30 tysięcy marek majątku. Ponieważ nie pozostawiła żadnych spadkobierców, cały majątek przypadnie fiskusowi.

Niesłychane brutalstwo. We wtorek popołudniu popchnęto na Chwaliszewie dwóch robotników niejaką Apolonie Andrzejczakową, mieszkającą na Chwaliszewie pod nr. 69., i przechodzącą spokojnie ulicą, bez wszelkiego powodu tak silnie, że biedna upadła na chodnik zламаła sobie rękę. Brutali nie minie surowa kara. Ranną umieszczono w lazarecie miejskim.

Ostatnie telegramy i wiadomości.

Niesnaski w Zjednoczeniu frakcji wolnomysłnych.

Berlin, 23. stycznia. Voss. Ztg. donosi, że przed posiedzeniem Parlamentu, na którym socjaliści wnieśli interpelację w sprawie reformy wyborczej, zebrały się trzy frakcje wolnomysłne, aby ustanowić jednolitą taktykę wobec interpelacji. Członkowie Wolnomysłnej Partji ludowej wyrazili w tym względzie zupełnie zgodne zapatrywania, także Południowo-niemiecka Partja ludowa wystąpiła jednolicie, godząc się w zasadzie na stanowisko Wolnomysłnej Partji ludowej. Natomiast wyłonili się rozłam w Wolnomysłnym zjednoczeniu, szczególnie także w sprawie owej ostrej deklaracji zarządu stronnictwa. Radykalny odłam żądał gwałtownie natchmiastowego wystąpienia z Bloku. — Jak właściwie ten spór załatwiono, o tym Voss. Ztg. nie donosi.

Wypadek kolejowy.

Frankfurt n. M., 23. stycznia. (TBW.) Pociąg osobowy, który opuścił Frankfurt o godz. 4. min. 44 rano, zderzył się podczas wjazdu na dworzec Rüsselsheim z kilku wagonami ranżerującymi. Wagon pocztowy i 2 wagony czwartej klasy są silnie uszkodzone. Kierownik pociągu osobowego jest lekko ranny. Jednego szafnera wydobyto z pod gruzów z uciętą prawą ręką. Podróżni pozostali nietknięci. Winę wypadku ponosi personel zatrudniony przy ranżerowaniu wagonów, który nie zważał na sygnał.

Spisek w Lizbonie.

Lizbona, 23. stycznia. (TBW.) Policia odkryła tutaj skład rewolwerów. Aresztowano w związku z tym kilku dziennikarzy republikańskich. Spisek jest tyłko charakteru lokalnego. Ludność w Evora urządziła manifestację na cześć króla Carlosa. W Lizbonie i całej Portugalji panuje spokój.

Zniżka dyskontu w Anglii.

London, 23. stycznia (TBW.) Bank angielski zniżył z dniem dzisiejszym dyskont wekslowy z 5 na 4 procent.

Szpiegowie japońscy w Ameryce.

San Francisco, 23. stycznia. (TBW.) W Portland w Stanie Oregan aresztowano dwóch szpiegów japońskich, którzy kręcili się koło głów-

nej baterji fortu Stevens. Zresztą nic podejrzanego przy nich nie znaleziono.

Z naszych czasopism.

Przewodnik Oświatowy, organ Towarzystwa Szkoły Ludowej, zeszyt I. za miesiąc styczeń 1908 wyszedł z druku i zawiera następujące artykuły: P. M. S. przez S. T. Leskiego. W sprawie ortografji ludowej przez dr. K. Nitscha. Potrzeby kulturalne ludności polskiej na Ślązku Cieszyńskim przez Jana Szuścika. Kronika. Komunikat zarządu Koła VI. T. S. L. im. J. Słowackiego w Krakowie. Dział sprawozdawczy T. S. L. Okólniki Zarządu Głównego T. S. L. Sprawozdanie z II. posiedzenia Zarządu Głównego T. S. L. Komisja kwalifikacyjna. Nekrolog. Z działalności Kół. Wiadomości różne. Dar Narodowy 3. Maja. Przegląd krytyczny literatury.

Towarzystwa.

Winiary. Roczne walne zebranie Tow. Przem. na Winiarach odbędzie się we wtorek 28. bm. o godz. 7. wieczorem w lokalu posiedzeń. Porządek obrad: 1) Zagajenie. 2) Wybór przewodniczącego i sekretarza walnego zebrania. 3) Odczytanie protokołu z ostatniego zebrania. 4) Sprawozdanie: sekretarza, skarbnika i rewizorów oraz bibliotekarza. 5) Wybór nowego zarządu i inne nader ważne sprawy. O jaknajliczniejsze i punktualne przybycie prosi

Zarząd.

Krotoszyn. Walne zebranie Tow. gimn. Sokół w Krotoszynie odbędzie się w niedzielę 26. bm. o 4. po poł. w lokalu druha Cybińskiego, Eldorado. Szanownych druhów prosimy o jaknajliczniejsze i punktualne przybycie Wydział.

Księgi stanu cywilnego.

Dnia 22. stycznia zgłoszono:

Mecenas Cyryl Ratajski z Stanisławą May. Krawiec Tomasz Głozński z Władysławą Londyńską. Robotnik Stanisław Nowaczyk z Ewą Siecińską. Kielner Toofil Lewandowski z Marcjaną Wojciechowską. Stolarz Kasper Dziwak z Heleną Bloch. Krawiec Stanisław Sobczyński z Pelagią Urbaniak. Robotnik Albert Jopp z Barbarą Szaroleta.

Śluby: Kupiec Guido Neustadt z Martą Grabowską. Właściciel dóbr rycerskich Bernard Giese z Anną Ventzki. Zawiadowca gorzelni Antoni Heinke z Marią Idaszewską. Organista Wojciech Krawczyk z Stanisławą Formanowicz.

Kompletne wyprawy

dla nowożeńców.

Wyprawkę dla niemowląt,

poleca jaknajtaniej

K. Ignatowicz, Poznań, Stary Rynek 67/69.

Urodzenia. Syna: Murarz Józef Wiatr. Robotnik Walenty Pawłowski. Murarz Zygmunt Tefelski. Nauczyciel miejski Alfons Prumbs. Robotnik Karol Prietz. Szafner Paweł Wilde. Robotnik Stanisław Szafranski. Rzeźnik Albert Syller. Kierownik dźwigni Ernest Riegner.

Córkę: Robotnik Ignacy Kujawa. Krawiec Karol Brade. Mistrz blacharski Jerzy Wilcke. Służący biurowy Emil Lüdtk. Urzędnik gospodarczy Stanisław Koszczyński. Robotnik Henryk Handke. Golarz Jan Serwatkiewicz. Krawiec Józef Siwa. Niez. M. B.

Bliznięta (dwa dziewczęta): Nauczyciel Oton Lehmann.

Zmarli: Szarlota Matthes, 2 mies. 13 dni. Erna Brade, 1 dzień 2 i pół godziny. Walter Schmidt, 2 mies. 1 dzień. Irma Rüdiger, 1 rok 2 mies. 10 dni. Wdowa Barbara Zielińska z d. Kopińska, 81 lat. Janina Kaczmarek, 2 lata 4 mies. 29 dni. Panna Marjanna Kaczmarek, 16 lat. Alicja Wilcke, 15 minut. Szewc Jan Jankowski, 58 lat.

Zapiski meteorologiczne

dnia 22. stycznia o 8. rano.

stacje	pow.	C°	stacje	pow.	C°
Borkum	mgła	-1	Sztokholm	pochm.	2
Hamburg	zachm.	0	Haparanda	pogoda	-5
Swinoujście	zachm.	3	Petersburg	śnieg	0
Kłajpeda	zachm.	3	Ryga	pogoda	2
Akwizgran	pogoda	-1	Wilno	zachm.	1
Berlin	zachm.	0	Wiedeń	zachm.	0
Drezno	pogoda	1	Tryest	pogoda	3
Wrocław	pochm.	2	Zurych	zachm.	0
Bydgoszcz	mgła	1	Lwów	zachm.	0
Aberdeen	pogoda	-2	Paryż	pogoda	-3
Kopenhaga	dżdżysto	3	Rzym	pogoda	4

Kurjer Poznański

rozpocznie w bieżącym kwartale druk nowej powieści współczesnej

Henryka Sienkiewicza

p. t.

„Ponad życiem“.

(Nadesłano.)

Nowość!

Paplerosy „S A B A T A“ wyborowego smaku i aromatu z doborowego tytniku tureckiego.

Patentem zastrzeżone!

10 sztuk 25 fen., poleca firma Wulkan J. F. J. Komendziński, Drezno.

Kursy papierów wartościowych

na giełdzie berlińskiej.

Objaśnienia: p—popyt; d—podaż; a—sapiasano; n—nieco; ult—ultimo

Tendencja:	22. słaba	21. słaba
Dyskonto prywatne	4 3/4	4 3/4
Korony	85,--	85,95
Ruble	214,20	214,30
3 1/2 niemiecka pożyczka państw.	82,20	82,10
3 1/2 pruskie konsola	93,75	93,70
3 1/2	82,20	82,--
3 1/2 poznańska pożyczka prow.	—	—
3 1/2	1895	—
3 1/2	1896	88,30
3 1/2	1897	90,--
3 1/2	1898	90,60
3 1/2	1899	102,80 p
3 1/2	1900	102,60 p
3 1/2	1901	92,80 d
3 1/2	1902	93,20 d
3 1/2	1903	98,40 p
3 1/2	1904	98,40 p
3 1/2	1905	91,80 z
3 1/2	1906	91,90 p
3 1/2	1907	91,90 p
3 1/2	1908	91,60
3 1/2	1909	91,60
3 1/2	1910	93,30
3 1/2	1911	88,20
3 1/2	1912	88,20
3 1/2	1913	88,90
3 1/2	1914	81,80
3 1/2	1915	94,80
3 1/2	1916	82,--
3 1/2	1917	82,--
3 1/2	1918	144,90
3 1/2	1919	93,25
3 1/2	1920	88,20
3 1/2	1921	173,--
3 1/2	1922	150,--
3 1/2	1923	144,60
3 1/2	1924	27,40
3 1/2	1925	87,60
3 1/2	1926	157,30
3 1/2	1927	174,90
3 1/2	1928	116,--
3 1/2	1929	104,20
3 1/2	1930	156,40
3 1/2	1931	126,20
3 1/2	1932	281,--
3 1/2	1933	171,60
3 1/2	1934	188,--
3 1/2	1935	114,70
3 1/2	1936	200,75
3 1/2	1937	117,90
3 1/2	1938	137,10
3 1/2	1939	—
3 1/2	1940	200,10
3 1/2	1941	92,--
3 1/2	1942	228,95
3 1/2	1943	199,50
3 1/2	1944	228,--
3 1/2	1945	152,25
3 1/2	1946	187,10
3 1/2	1947	202,60
3 1/2	1948	93,--
3 1/2	1949	183,--
3 1/2	1950	217,75
3 1/2	1951	98,--
3 1/2	1952	180,75
3 1/2	1953	154,--
3 1/2	1954	389,--
3 1/2	1955	87,60
3 1/2	1956	198,25
3 1/2	1957	289,50
3 1/2	1958	—
3 1/2	1959	198,90
3 1/2	1960	228,75
3 1/2	1961	171,--
3 1/2	1962	225,25
3 1/2	1963	218,--

Targ na zboże.

Poznań, dnia 21. stycznia 1908.

Notowanie Centralnej Spółki Rolniczej dla zakupu i sprzedaży (pod kontrolą izby rolniczej).

Pszonica (dobra)	250,--
Zyto 121/22 (holenderskie)	202,--
Jęczmień dla browarów (dobry)	171,--
Owies (dobry)	160,--

Tendencja: spok.

Poznań, dnia 22. stycznia 1908.

Urzędowe notowanie miejskiej komisji targowej.

Za 100 kg. towaru.	wyborow.	średniego	pośledn.
Pszonica	22,80	22,10	21,40
Zyto	19,90	19,30	18,60
Jęczmień	16,80	15,80	14,80
Owies	16,20	15,60	15,20

Bydgoszcz, dnia 22. stycznia 1908.

Urzędowe sprawozdanie izby handlowej.

Pszonica	nom. 000—228 mk.
Zyto	porośla, x murzonka i lżejsza niższej not. 198 mk.
Jęczmień	dobra, zdrowe (najm. 121 f.) 173—193 mk.
Groch	lżejszy gat., porośl. i słabszy 150—164 mk.
Owies	dla młynarzy 156—163 mk.
	„ browarów 178—185 mk.
	na paszę 000—000 mk.
	do gotowania 148—153 mk.
	„ najpiękniejszy wyżej notow.

Berlin, 21. stycznia 1908.

Urzędowe notowanie giełdy.

Na miesiąc	Pszonica	Zyto	Owies	Kukurydza	Olej rzep.
Styczeń	—	—	—	—	—
Luty	—	—	—	—	—
Marzec	—	—	—	—	—
Kwiecień	—	—	—	—	—
Lipiec	219,50	208,75	174,25	—	—
Sierpień	—	—	—	—	—
Wrzesień	—	—	—	—	—
Październik	—	—	—	—	68,69
Listopad	—	—	—	—	—
Grudzień	—	—	—	—	—
Maj	221,--	211,50	174,25	161,50	—

Skutkiem niepomysłnych sprawozdań zagranicznych, silniejszej podaży i niezadowolającego pokupu ceny pszenicy i żyta znowu spadły. Owies po znizonych cenach miał taki popyt. Kukurydza utrzymała się w cenie wczorajszej. Olej rzepny ucierpiał dla braku popytu. — Powietrze: pochmurno, deszcz.

Wrocław, dnia 22. stycznia 1908.

Notowania prywatne.

Pszonica biała spok.	19,90—22,30—22,80
„ sółta stale	19,90—22,20—22,70
Zyto mocna	19,10—20,20—20,70
Jęczmień dla browarów spok.	17,80—18,00—18,50
Jęczmień stale	14,90—15,40—15,90
Owies spok.	15,10—15,70—16,30

Targ na zboże.

Poznań, dnia 22. stycznia 1908.

Urzędowe notowanie policyi miejscowej.

Za 100 kg. towaru.	wyborow.	średniego	pośledn.	średnie ceny
Pszonica (najwyż.)	—	—	22,--	21,50
(najniż.)	—	—	21,--	
Zyto (najwyż.)	20 50	20,--	19 80	19,78
(najniż.)	—	—	19,--	
Jęczmień (najwyż.)	—	16,--	16 80	15,40
(najniż.)	—	—	14 60	
Owies (najwyż.)	16 80	16 60	15 50	16,33
(najniż.)	—	—	—	

Ślona prosta 5,00—4,75

Siano 8,00—7,75

Targ na artykuły żywności.

Poznań, dnia 22. stycznia 1908.

Urzędowe notowanie policyi miejscowej.

Cena	najw. najn. średn.		
	—	—	—
Groch	—	—	—
Soczewica	—		

W wytwornym wydaniu książkowym
ukazał się nakładem naszym

poemat dramatyczny

wielkopolski

Marji Zielewiczówny

pod tyt.:

Nędzarze.

Cena handlowa = 1,60 m.

Skład główny w księgarni Jarost. Leitgebra.

Dla naszych abonentów

cena niższa = 1 m.

Zgłaszać należy się do ekspedycji pisma
naszego (ul. Podgórna 7.).

Na przesyłkę pocztową należy dołączyć
10 fen.

Wydawnictwo Kurjera Pozn.

(Nowa Drukarnia Polska, G. m. b. H.)

Na żałobę.

Kapelusze. Suknie. Bluzki.
Materje czarne. Krepy,

polecą w wielkim wyborze i tanich cenach.

K. Ignatowicz,

Poznań, Stary Rynek 67/69.

Zamówienia na kapelusze i suknie ża-
łobne wykonują w 24. godzinach.

Kasa Związku Ziemi

przyjmuje

depozyta i drobne oszczędności

począwszy od 1 marki i płaci

Za	rocznym	wypowiedzeniem	5%
Za	półrocznym	"	4 1/2%
Za	kwartalnym	"	4 1/4%
Za	każdorazowe żądanie	"	4%

Adres:

Związek Ziemi

Poznań-Posen

ulica Wiktorji 2. ptr.

Kupuję każdą ilość

kartofli fabrycznych

i służę zaliczką
w każdej wysokości.

Witold Brodnieki

Poznań, ulica Lipowa 9.

Telefon 434.



Moje papierosy
Noblesse Nr. 26. i Nr. 25.

są z doborowych i pod gwarancją z naturalnie aromatycznych
tureckich i rosyjskich tytoni. Przy zakupie proszę uważać
na powyższy

prawnie zastrzeżony

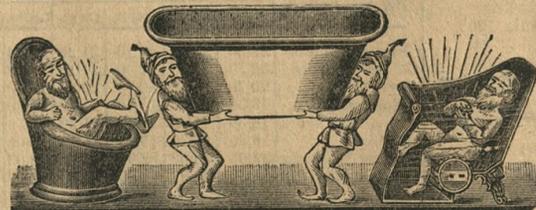
etykiety, a wszelkie podróbki odrzucić. Produkcja dzienna do
100 tysięcy papierosów

dla hurtowników pp. odpowiedni rabat.

Bessarabia Bydgoszcz

jedna z największych polskich fabryk papierosów i tytoni
odznaczona kilkakrotnie złotymi i srebrnymi medalami.

właśc: J. Pawłowski.



Fabryka wanien kąpielowych

wszelkiego rodzaju.

A. Stanek, Poznań, ul. Długa 18.

Telefon 762.

Mam do sprzedania

w każdej okolicy Księstwa mniejsze i większe gospodarstwa,
folwarki i większe majątki, również i parceluje na własny
lub właściciela rachunek, przeprowadzam pożyczki bankowe,
amortyzacyjne i konwertowanie listów zastawnych,
udzielając zaliczek na parcelację lub regulowanie hipotek.

G. Ritter, Poznań, ul. Wodna 27. Tel. 62.



Rittera

PROSZEK

do prania

Lessiv=
Albin,

który zupełnie zastępuje mydło. Cena paczki 25 fen.
Do nabycia we wszystkich drogerjach i składach kolonial-
nych Gdzie niema na składzie, wysyła

8 paczek za 2 marki, pocztą franco,
drogerja i laboratorium chemiczne

aptekarza Z. Rittera

Poznań, ul. św. Marcina nr. 20.

Nadzwyczaj korzystnie

kupuje się w polskim składzie

Wład. Mayera.

1000 sztuk
zegarków kieszonkowych

z najslyniejszych fabryk do wyboru.

Wspaniały wybór
złotej biżuterji i pierścionków

zareczynowych

w najmodniejszych fasonach.

Reparacje wykonuje się spiesnie
i starannie pod gwarancją.

W. Mayer,

zegarmistrz i złotnik.

Poznań, ulica Nowa nr. 11.

Zał. 1899. Telefon 1844.

Osoby nerwowe

używają z pewnym skutkiem od lat
30 zaprowadzonego i przez lekarzy
polecanego

wina św. Rafała

które podnieca apetyt.

Oryginalne francuskie wino naturalne.

Cena za butelkę 3,50

Do nabycia w aptekach i drogerjach.

mało krwiste



Paradies

palnik naftowy
żarowy

z dźwignią do zapalania

(bez zdejmowania cylindra
i klosza)

i przyrządem do gaszenia.

Światło ca 80 świec.

1 litr nafty na 14 godzin.

Pojedyncze obchodzenie się.

Stosowny na każdą naftową
lampę.

= H. S. =

okowiciane palniki.

Wielki wybór lamp

naftowych, okowicelanych, gazowych i elektrycznych.

Wielki zapas! porc. serwisów stołowych
i do kawy.

Szkló.

Lózka żelazne. Umywalki. Garnitury do mycia.

Noże, widelce, łyżki, łyżeczki.

Specjalność: **Kompletne wyprawy.**

W. Janaszek, Poznań.

UL. Wodna 18, narożnik ul. Jezuitkiej.

Chleb św. Antoniego

czasopismo miesięczne, przesła-
na własność Klasztoru św. An-
toniego w Poznaniu. **Przedpłatę**
na rok 1908 uprasza się nad-
syłać do Przew. Siostry Prza-
łożonej i to pod adr.: **Wielm.**
Irena Kuszczevska, Posen
Petristr. 7.

Tytułów nie trzeba dodawać,
gdyż to opóźnia przesyłki.
Przedpłata roczna wynosi bez
przesyłki 1,20 mk. — 1 egz.
na cały rok z przesyłką koszu-
tuje 2 mk. — 2 egz. rocznie z
przesyłką 3,60 mk. — Od 3
egz. począwszy oblicza się 1,20
mk. za każdy egz. Chleba i od-
nośne porto, które do 6 egz.
1,20 mk. na rok wynosi. Od
7 do 13 egz. kosztuje przesyłka
2,40 rocznie Zesztyt okazowy
wysyła się za darmo.

Baczność!

Do kapeluszy damskich
przyłożyłem na czas
karnawalowy

piękne kwiaty,
wachlarze, szale,
paski, szfony
i tiule,

które tanio polecam

F. Stępcziewski,

magazyn mód.

Stary Rynek 70

(narożnik ul. Nowej).

Baczność!

Miód

patoka deserowy i kuracyjny
z własnej pasieki w 5 kilog.
puszkach, opłatnie po 6 kor.
miód do picia w demionach
po 6 i 7 kor. wysyła

ks. Wł. Mikitka

prob. w Kuczyckich poczta
Denysów Galicja. We większej
ilości znacznie taniej

Młody subjekt

posiadający dobre świadectwa,
znający się na prowadzeniu
księgowości poszukuje od 1.
lutego w składzie kol. delikate-
sów i destylacji

posady

Łask. zgłosz. przyjm. Eksped.
Kurjera Pozn. pod nr. 83.

Baczność!

W. Małolepszy.

Poznań,

ulica Wrocławska nr. 15.

(Hotel Saski.)

Chemiczna

pralnia i farbiernia

Niniejszym polecam smój
zakład chemicznego czyszcze-
nia i farbowania garderoby
męskiej, damskiej, dziecięcej
itp. Wszelkie zlecenia wyko-
nuję akuracie po cenach niz-
kich, na życzenie uskuteczniłam
również reperacje z prowincji
odwrotną pocztą!

PATENTY

uskutecznia

szybko i tanio

Biuro patentowe

Knop & Himer,

Poznań, Rycerska ul. 8.

Telefon 1735.

Informacje bezpłatnie.

Atelier dentystryczne

Praktykuje od r. 1889.

Wprawianych zębów

Plomby

Zatrwanie nerwów

i leczenie chorzych

zębów.

J. Czerwiński

Poznań, św. Marcina 53.

Dom ogrodowy I. p.

Sposobność jak rzadko

taniego zakupu!

Cylindry z dziurk. norm

do gazu i szt. = 25 f.

3 " = 65 f.

6 " = 1,00 m

12 " = 2,25 m

Nadzwyczaj trwałe

cylindry do nafty i gazu

Tip Top

oraz wszelkie artykuły do

oświetlania

po każdej cenie ofiaruje

S. Dekiert i Sp.

Poznań, Zamkowa 4.

Telefon 1001.

Brązowe znaczki.